ROK XIV. Nr. 159 (4121) WILNO, sobota 12 czerwca 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Tuchaczewski skazany na śmierć

Najwybitniejsi wojskowi sowieccy pod zarzutem szpiegostwa

Przez szereg dni snuła prasa całego świata na temat Tuchaczewskiego najróżniejsze domysły. Wczoraj oficjalna agencja moskiewska Tass przyniosła wiadomości następujące:

MOSKWA, (PAT). Agencja Tass podaje: ogłoszono tu następujący komunikat:

Zakończone zostało śledztwo i przekazana trybunałowi sprawa TUCHACZEWSKIEGO, JAKIRA, UBOROWICZA, KORKA, EIDEMANA, FELDMANA, PRIMAKOWA i PUTNY, aresztowanych przez organa Komisariatu Ludowego Spr. Wewn.

W różnych okresach czasu aresztowani wyżej wymienieni oskarżani są o naruszenie obowiązku wojskowego (przysięgi), zdrady ojczyzny, zdrady ludów ZSRR i zdrady czerwonej armii robotniczo-włościańskiej. Materiały śledztwa ustaliły udział oskarżonych, jak również GAMARNIKA, który popełnił samobójstwo w kontaktach przeciwko państwu z kierującymi kołami wojskowymi jednego z państw obcych, prowadzącego nieprzyjazną wobec ZSRR politykę.

Będąc na służbie szpiegostwa wojskowego tego państwa, oskarżeni systematycznie udzielali kołom wojskowym tego państwa informacyj szpiegowskich o stanie armii czerwonej, prowadzili działalność sabotażową dla osłabienia potęgi armii czerwonej, usiłowali przygotować na wypadek napaści wojskowej na ZSRR klęskę armii czerwonej i mieli na celu przyczynić się do przywrócenia w Zw. Sowieckim władzy wielkich właścicieli ziemskich i kapitalistów. Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy popełnienia przestępstw, które im są imputowane.

Rozpatrzenie tej sprawy nastąpi 11 czerwca na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych specjalnego trybunału sądowego sądu najwyższego ZSRR pod przewodnictwem przewodniczącego trybunału wojskowego sądu najwyższego w ZSRR Ulricha i przy udziale członków trybunału: zastępcy komisarza ludowego obrony ZSRR i szefa sił powietrznych armii czerwonej Alksnisa, marszałka Związku Sowieckiego Budiennego, marszałka Zw. Sowieckiego Bluchera, szefa sztabu generalnego armii czerwonej Szaposznikowa, dowódcy wojsk białoruskich okręgu wojskowego Celowa, dowódcy wojsk leningradzkich okręgu wojskowego Dybenki, dowódcy wojsk północno-kaukaskiego okręgu wojskowego Kaszirina i dowódcy 6 korpusu kawalerii kozackiej im. Stalina Goriaczewa.

Na rozstrzelanie

MOSKWA. (Pat). Agencja Tass komunikuje:

11 b. m. odbyła się w Moskwie pod przewodnictwem Ulricha, przy drzwiach zamkniętych, sesja kolegium wojskowego Najwyższego Sądu Z. S. R. R.

Na podstawie ustawy z dnia 1 lutego 1934 r., wszystkich oskarżonych, mianowicie: TUCHACZEWSKIEGO, JAKIRA, UBOREWICZA, KORKA, EIDEMANA, WILDMANA, PRIMAKOWA, i PUTNĘ — SKAZANO NA KARĘ ŚMIERCI przez rozstrzelanie z pozbawieniem stopni wojskowych, praw obywatelskich i konfiskatę majątku. Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy.

11 czerwca rozpoczął się w Moskwie, przed specjalnym sądem wojennym, sensacyjny proces 8 wybitnych wojskowych sowieckich, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz obcych mocarstw oraz o zamiary przywrócenia w ZSRR władzy wielkich właścicieli ziemskich i kapitalistów. Innymi słowy, oskarżonych o to samo, o co byli oskarżeni najwybitniejsi wodzowie bolszewizmu w poprzednich procesach. Czyli, że proces obecny należy uważać za dalszy ciąg procesów Zinowiewa, Kamieniewa, Radka, Piatakowa i innych. Z tą różnicą jednak, że tym razem sprawa dotyczy nie cywilów, lecz wojskowych, którym bez wątpienia był również postawiony zarzut utrzymywania stosunków z Trockim.

Aby zrozumieć istotę tego procesu, trzeba przyjrzeć się nieco bliżej niektórym wybitniejszym z pośród skazanych. Najwybitniejszą bezwątpienia postacią jest stalinowski marszałek Tuchaczewski b. porucznik carski, szlachcic z pochodzenia. Swą fantastyczną karierę w armii bolszewickiej Tuchaczewski rozpoczął, jako 25-letni młodzieniec, wstępując do partii Lenina, rzec można w najkrytyczniejszym dla władzy bolszewickiej okresie, t. j. w początku 1918 r.

Od tego momentu, pod kierownictwem twórcy armii sowieckiej i czerwonego generalissimusa Trockiego, Tuchaczewski posuwał się coraz wyżej w karierze i wojskowej i partyjnej. Po zakończeniu wojny domowej, podczas której wykazał się wybitnymi zdolnościami, jako dowódca na różnych frontach, Tuchaczewski zostaje mianowany kierownikiem akademii wojskowej robotniczo-włościańskiej armii czerwonej, czyli t. zw. RKKA. W r. 1924. przechodzi na stanowisko zastępcy naczelnika sztabu RKKA. W okresie zaostrzającej się walki Stalina z Trockim, Tuchaczewski, jako sympatyk czerwonego generalissimusa, zostaje usunięty z centrum, na stanowisko dowódcy wojsk Zachodniego Okręgu Wojskowego. Niebawem jednak zostaje w r. 1925 naczelnikiem sztabu RKKA i stanowisko to piastuje aż do r. 1928. Z końcem r. 1928, kiedy walka z Trockim wchodzi w fazę decydującą, Tuchaczewski znów zostaje zdegradowany i przeniesiony na stanowisko dowódcy Leningradzkiego Okręgu Wojskowego.

Od r. 1931 jednak, kiedy Stalin miał już walkę z wszystkimi opozycjami poza sobą i zaczął występować w charakterze „wodza narodu", przywraca on również Tuchaczewskiego do łaski i wysuwa go na stanowisko zastępcy ludowego komisarza spraw wojskowych Woroszyłowa. Odtąd Tuchaczewski zostaje faktycznym kierownikiem armii sowieckiej i na różnych zjazdach występuje jako generalny sprawozdawca z postępów t.zw. budownictwa wojskowego, które w okresie stalinowskich pięciolatek rozwinięto na gigantyczną skalę. Dowodem wzrastającego zaufania Stalina do Tuchaczewskiego jest jego wybór w r. 1934 do Centralnego Komitetu partii w charakterze zastępcy. W r. 1935, kiedy zostały wprowadzone stopnie wojskowe, Tuchaczewskiemu zostaje nadany tytuł marszałka Związku Sowieckiego. Co więcej, w r. 1936 Stalin nie obawia się nawet wysłać marszałka Tuchaczewskiego za granicę w charakterze kierownika delegacji sowieckiej na pogrzeb króla angielskiego. Nawet styczniowy proces Piatakowa, Radka i towarzyszy, podczas którego Tuchaczewski został wymieniony jako „trockista" pozornie nie zachwiał jego stanowiskiem. Tuchaczewski bowiem nadal piastuje urząd pierwszego zastępcy Woroszyłowa. 1 maja 1937 r. narówni z innymi marszałkami, t. j.: Woroszyłowem, Jegorowem, Blucherem i Budionnym, przygląda się wspaniałej defiladzie wojsk sowieckich na Czerwonym Placu. Następnie bierze udział w raucie wydanym na Kremlu dla korpusu oficerskiego.

11 maja prasa sowiecka podaje jednak wiadomość o usunięciu marszałka Tuchaczewskiego ze stanowiska zastępcy marszałka Woroszyłowa i mianowaniu go dowódcą Nadwołżańskiego Okręgu Wojskowego. W związku z tym zaczynają krążyć pogłoski o aresztowaniu Tuchaczewskiego. Czynniki sowieckie kategorycznie tym pogłoskom zaprzeczają. Jednak 8 czerwca z oficjalnych źródeł sowieckich dowiadujemy się, że dowódcą Nadwołżańskiego Okręgu Wojskowego został mianowany komdiw Jefremow. A więc marszałek Tuchaczewski nad Wołgę nie pojechał, a 11 czerwca, został posadzony na ławę oskarżonych i skazany na śmierć.

Oprócz Tuchaczewskiego został skazany na śmierć Jakir, wybitny działacz komunistyczny, członek partii komunistycznej od roku 1917 i członek C. K. Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej. Poza tym Jakir był członkiem C. K. Ukraińskiej Partii Komunistycznej, członkiem jej Biura Politycznego oraz dowódcą Kijowskiego Okręgu Wojskowego, aż do 11 maja r. b. W dniu 11 maja został mianowany dowódcą Leningradzkiego Okręgu Wojskowego, lecz tak samo, jak marszałek Tuchaczewski nowego stanowiska nie objął, gdyż 8 czerwca dowódcą Leningradzkiego Okręgu Wojskowego został mianowany Dybienko.

Trzecim z kolei skazanym na śmierć jest Uborewicz, wybitny działacz bolszewicki i członek partii komunistycznej od r. 1917. Zajmował on różne kierownicze stanowiska w partii i wojsku. Ostatnio zaś był kierownikiem Białoruskiego Okręgu Wojskowego.

Należy nadmienić, że w jesieni r. ub. i Jakir i Uborewicz, brali udział w wielkich manewrach wojskowych na Białorusi i Ukrainie, a w obecności marszałka Woroszyłowa podejmowali przedstawicieli wojsk francuskich, angielskich i czechosłowackich.

Dalej idzie Eideman, wybitny działacz bolszewicki i członek partii komunistycznej od początku 1917 r. Zajmował on również szereg wybitnych stanowisk w partii i wojsku. Ostatnio był kierownikiem wielomilionowego Ossoawiachimu, czyli sowieckiego LOPP'u. Jeszcze w drugiej połowie maja wydał rozporządzenie. o zwołaniu wszechzwiązkowego zjazdu Ossoawiachimu na sierpień r.b. i miał na nim wystąpić z wielkim referatem o postępach tej organizacji.

Poza tymi najwybitniejszymi postaciami w procesie ośmiu pozostali skazani na śmierć również zajmowali dość wybitne stanowiska. Tak na przykład Kork. był do 8 czerwca dowódcą moskiewskiego okręgu wojskowego; Putna, jak wiadomo, zajmował stanowisko attache wojskowego w Londynie i td.

Jak więc widzimy, mamy do czynienia z ludźmi, którzy przeszli poprzez ogień wojny domowej, walcząc przeciwko „obszarnikom i kapitalistom", o ustrój nowy, socjalistyczny, w którym nie miało być wyzysku człowieka przez człowieka. Aczkolwiek taki ustrój nie został zrealizowany, to jednak reżim stalinowski. wszystkim skazanym zapewniał taką pozycję życiową, która czyni całkowicie zbytecznym szpiegostwo dla brzęczącej monety. Absurdem byłoby również przypuszczenie, ażeby ci ludzie, którzy najlepsze lata swego życia oddali partii komunistycznej i to w okresie tak niebezpiecznym jak wojna domowa, zajmowaliby się dziś szpiegostwem z jakichś innych, ideowych względów.

Nie. Tutaj chodzi nie o szpiegostwo, ani o przywrócenie władzy „obszarników i kapitalistów". Osobiście jesteśmy lepszego mniemania o skaza

(Dokończenie na str. 2-ej).

Zet.

Zapewniają że to armii nie osłabiło

MOSKWA (Pat) — Dzienniki sowieckie w ostrych słowach atakują generałów sowieckich, którzy stawieni zostali przed wojskowym trybunałem a równocześnie zwracają się przeciwko twierdzeniom „prasy faszystowskiej" jakoby proces dowodził osłabienia armii czerwonej.

„Krasnaja Zwiezda" organ komisariatu obrony domaga się niemiłosiernych represyj wobec oskarżonych, twierdząc, że obecnie zlikwidowany został główny ośrodek wywiadu faszystowskiego.

„Prawda" polemizuje z zarzutami, jakoby proces dowodził osłabienia ustroju sowieckiego, zdaniem dziennika proces oznacza osłabienie „wywiadu faszystowskiego".

Sylwetki skazanych

MOSKWA (Pat) — Ośmiu generałów sowieckich postawionych dziś przed trybunałem wojskowym w Moskwie zajmowało do ostatnich dni najwybitniejsze stanowiska w czerwonej armii.

MICHAŁ TUCHACZEWSKI

b. dowódca frontu zachodniego z czasów wojny polsko-bolszewickiej, jest czł. partii komunistycznej od roku 1918. Półtora roku temu Tuchaczewski mianowany został jednocześnie z Woroszyłowem, Blucherem, Budiennym i Jegorowem marszałkiem Związku Sowieckiego. Po wojnie domowej Tuchaczewski stłumił powstanie marynarzy sowieckich w Kronsztacie w r. 1921 oraz w tymże roku chłopskie powstanie pod wodzą atamana Antonowa w okręgu tambowskim.

Zajmował kolejno stanowiska: dyrektora Akademii Wojskowej, zastępcy szefa sztabu generalnego, dowódcy zachodniego okręgu wojskowego, szefa sztabu generalnego, dowódcy leningradzkiego okręgu wojskowego, wreszcie wicekomisarza obrony. Od roku 1934 był członkiem kandydatem do CK partii komunistycznej. Odznaczony orderami Lenina, orderem Czerwonej Gwiazdy i Czerwonego Sztandaru.

Pierwszy raz nazwisko Tuchaczewskiego, jako podejrzanego politycznie, było wymienione przez Radka w procesie styczniowym, kiedy to Radek oświadczył, że attache sowiecki w Londynie Putna przybył do Moskwy na rozmowę z Radkiem za wiedzą Tuchaczewskiego. Aczkolwiek prokurator usiłował zbagatelizować to zeznanie, jednakże nad Tuchaczewskim zawisł cień podejrzenia. Sytuacja Tuchaczewskiego stała się bardziej niewyraźna, gdy dowiedziano się, że w ostatniej chwili wycofano go ze składu delegacji sowieckiej udającej się do Londynu na uroczystości koronacyjne Dnia 11 maja ukazał się dekret degradujący Tuchaczewskiego ze stanowiska komisarza obrony i mianujący go dowódcą drugorzędnego okręgu wojskowego nad Wołgą. Stanowiska tego nie zdążył objąć, ponieważ został aresztowany podobno nazajutrz po samobójstwie wicekomisarza obrony i szefa kierownictwa politycznego armii czerwonej — Gamarnika. Tuchaczewskij był członkiem CKW ZSRR.

JONASZ JAKIR.

Komunista od roku 1917. Członek kandydat do Centralnego Komitetu Partii komunistycznej, członek biura politycznego komunistycznej partii ukraińskiej. Odznaczony trzykrotnie orderem Czerwonego Sztandaru. Członek CKW ZSSR. Brał udział w wojnie domowej i polsko-bolszewickiej.

Uchodził za jednego z najwybitniejszych sowieckich generałów. Od roku 1921 przebywa na Ukrainie jako dowódca okręgu wojskowego. Dnia 11 maja został przeniesiony na stanowisko dowódcy okręgu wojskowego w Leningradzie, którego to stanowiska jednak nie objął.

HIERONIM UBOREWICZ.

Komunista od 1917 r. Członek kandydat do CK partii komunistycznej i członek CKW ZSRR. Dowodził armią sowiecką na Dalekim Wschodzie, która rozbiła mongolskie oddziały barona Unger-Sternberga i kozackiego atamana Siemionowa. Dowodził kolejno okręgami wojskowymi na Kaukazie i w Moskwie. W roku 1930 był zastępcą przewodniczącego centralnej rady rewolucyjno - wojennej, w ciągu zaś ostatnich kilku lat był dowódcą białoruskiego okręgu wojskowego w Mińsku Litewskim. Odznaczony dwoma orderami sowieckimi.

ROBERT EIDEMAN.

Komunista od roku 1918. W czasie wojny domowej był dowódcą dywizji strzelców łotewskich, walczących po stronie armii czerwonej, które w czasie wojny domowej uchodziły za najpewniejsze oddziały rewolucyjne. Dyrektor Akademii Wojskowej w 1925 r. Do ostatnich dni piastował stanowisko szefa sowieckich organizacyj przysposobienia wojskowego. Odznaczony orderem Lenina i Czerwonego Sztandaru.

KORK.

Do roku 1935 był dowódcą moskiewskiego, a następnie leningradzkiego okręgu wojskowego. Dnia 11 maja został przeniesiony w stan dyspozycji, bez nowego przydziału. Jeden z bardziej znanych generałów sowieckich, posiadających wysokie odznaczenia.

PRIMAKOW.

Zastępca dowódcy kijowskiego okręgu wojskowego. Jeden z wybitniejszych oficerów z czasów wojny domowej.

PUTNA.

Były dowódca dywizji w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Jeden z wyższych oficerów sowieckiego sztabu generalnego. Ostatnio attache wojskowy w Londynie.

FELDMAN.

Jeden z najwybitniejszych współpracowników wicekomisarza Gamarnika w sztabie politycznym czerwonej armii.

PRACA I CHLEB
dla uczestników walk o niepodległość
Plenarne obrady Senatu

WASRZAWA (Pat) — Dziś odbyło się plenarne posiedzenie Senatu, poświęcone debacie nad projektem ustawy, załatwionym ostatnio przez komisje senackie.

W obradach wzięli udział członkowie rządu z p. Premierem gen. Sławoj Składkowskim na czele.

Jako pierwszy punkt porządku obrad rozpatrywany był rządowy projekt ustawy **O ZAPEWNIENIU PRACY I ZAOPATRZENIU UCZESTNIKÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ.**

Obszerny referat wygłosił sen. Maciejewski.

Omówiwszy obszernie zagadnienie walk o niepodległość i wskazawszy na udział w nich szerokich mas ludowych, sprawozdawca podkreślił, iż kryzys nasunął zagadnienie zapewnienia pracy i rozszerzenia zaopatrzenia uczestnikom walk o niepodległość. W związku tym komisja społeczna Senatu, rozważając niniejszą ustawę, uwzględniła kilka postulatów, zgłoszonych przez organizację b. uczestników walk o niepodległość. Poza tym komisja w niektórych uprawnieniach zrównała uczestników walk o niepodległość z inwalidami.

W art. 3 zniżono stosunek zatrudnienia uczestników walk o niepodległość do zatrudnienia ogółu pracowników z 1 na 50 do 1:33, t. zn. że obecnie każde przedsiębiorstwo ma obowiązek zatrudnić na każdych 33 pracowników conajmniej 1 osobę, poszukującą pracy, zdolną do niej, oraz skierowaną przez właściwy urząd Pośrednictwa Pracy, a mającą warunki, określone niniejszą ustawą.

W ust. (4) tego artykułu okres trzech lat, w ciągu których pracodawca zatrudniający uczestników walk o niepodległość ponad normę przewidzianą ustawą, może ilość tę zmniejszyć do normy ustawowej— zmieniono na okres lat pięciu. Bowiem wśród uczestników walk o niepodległość przeważają osoby w wieku lat 40—50, przedwczesne zatem zwolnienie ich z pracy uniemożliwiłoby znalezienie zajęcia w innym zawodzie, z uwagi na ich wiek.

W tymże artykule dodano dwa nowe ustępy, 5 6, z których pierwszy ustala, iż podobnie jak w stosunku do inwalidów pracodawca nie może zwolnić uczestnika walk o niepodległość bez ważnych przyczyn, przewidzianych prawodawstwem o umowach o pracę, ust. 6 zaś określa, iż w przypadku zwolnienia z powodu niezdolności do pracy uczestnika walk o niepodległość — pracodawca obowiązany jest zatrudnić w miarę wolnych stanowisk odpowiedniego członka rodziny, na którym ciąży obowiązek utrzymania rodziny zwolnionego.

W art. 5 ustawy (1) prawo do zaopatrzenia ze skarbu państwa przyznano osobom, odznaczonym Krzyżem Niepodległości z Mieczami, a nie tylko Krzyżem Niepodległości. Ust. (3) zawiera w sposób analogiczny do odpowiedniej ustawy inwalidzkiej, określenie posiadaczy gospodarstw rolnych, których również należy uważać za osoby, nieposiadających środków zapewniających egzystencję, jeżeli czerpią one swój dochód wyłącznie z danego gospodarstwa lub osady.

W art. 6 ust. (2) wysokość dodatku rodzinnego zmieniono w ten sposób, iż ustalono go w wysokości 20 procent zaopatrzenia zasadniczego na żonę, oraz po 10 procent na każde dziecko, przy czym dodatek rodzinny może być przyznany najwyżej na 4-ro dzieci.

W art. 7 dotyczącym zaopatrzenia wdów i sierot w ust. (2) górną granicę tego zaopatrzenia podwyższono z 80 procent na 100 proc. zaopatrzenia zasadniczego, oraz dodano nowy ust. (3), który postanawia, iż w przypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, jeżeli po zmarłym uczestniku walk o niepodległość pozostało więcej niż czworo dzieci, zaopatrzenie wdowie łącznie z sierocym może być przyznane do wysokości 100 proc. zaopatrzenia zasadniczego wraz z dodatkiem rodzinnym, jakie ostatnio otrzymywał zmarły.

W art. 9 określono uprawnienia uczestników walk o niepodległość do opieki społecznej. Poza tym wprowadzono poprawki natury redakcyjnej.

Ustawa zawiera lukę, nie określa ona bowiem kogo należy uważać za uczestnika walk o niepodległość. Potrzeba zatem, by w przepisach wykonawczych do tej ustawy, pojęcie to zostało ściślej sprecyzowane. Dalej mówca podkreśla, iż ziemie zachodnie, gdzie uczestnictwo w walkach o niepodległość miało charakter masowy, są upośledzone pod względem odznaczeń niepodległościowych, gdyż wyznacza się dla tych ziem zbyt małe kontyngenty. Komisja nie przyjęła wniosku o rozszerzeniu prawa do zaopatrzenia ze skarbu państwa na osoby odznaczone medalem niepodległości z uwagi na obecną sytuację budżetową.

Sen. Kornke wskazał m. in., że setki i tysiące ludzi odznaczonych za udział w walkach o niepodległość mimo wszelkich starań nie mogą zapewnić sobie i rodzinom swoim egzystencji. W tych sprawach wszyscy powinniśmy dążyć do sprawiedliwego rozwiązania zagadnienia. Tym czasem słyszymy głosy oburzenia z powodu zamiaru ograniczenia dochodów emerytów zarobkujących. Tak samo niektórzy występują przeciw akcji, która ma na celu zniesienie kumulowania posad. Nie myśli się o tych ludziach, którzy za czasów zaborczych z powodu swej niekompromisowej postawy nie mogli ustalić sobie bytu i wobec tego dzisiaj nie mają tych praw emerytalnych. Mówca uważa, że w przyszłości te wszystkie sprawy należy rozwiązać w całej rozciągłości, a nie połowicznie. Musimy przeprowadzić ścisłą ewidencję wszystkich obywateli, którzy brali udział w walkach o niepodległość i wszystkim zdolnym do pracy wśród nich zapewnić ustawowo zajęcie w myśl postanowień dzisiejszej ustawy, a tym, którzy z powodu niedomagań nie mogą pracować ani fizycznie ani umysłowo, należy zapewnić zaopatrzenie. Jestem przekonany, że to wykonanie sprawiedliwości społecznej i narodowej nie obciąży zbytnio budżetu.

W głosowaniu przyjęto ustawę jednomyślnie wraz z poprawkami komisji (oklaski).

Następnie bez dyskusji Senat przyjął trzy rządowe projekty ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1936/37, 1935/6 i 1937/38.

Następnie sen. Jaroszewiczowa zreferowała projekt ustawy o dodatkowym kredycie na rok 1937/38 na pomoc dla gospodarstw rolnych dotkniętych klęskami żywiołowymi. Sprawozdawczyni omówiła rozmiary klęsk żywiołowych, które ostatnia dotknęły niektóre połacie kraju i wskazała, iż przewidziana ustawą pomoc dotyczy przede wszystkim gospodarstw rolnych.

W głosowaniu Senat ustawę przyjął.

Po przyjęciu ustawy o odstąpieniu niektórych nieruchomości państwowych w Krakowie i w Warszawie na Annopolu, Senat uchwalił projekty ustaw w sprawie ratyfikacyj.

Następnie sen. Zbierski obszernie referował projekt ustawy o przedłużeniu okresu urzędowania tymczasowych organów ustrojowych gminy m. st. Warszawy.

Komisja przyjęła ustawę bez zmian oraz przedkłada rezolucję, która wzywa rząd do przedłożenia projektu ustawy o samorządzie stolicy niezwłocznie po otwarciu najbliższej sesji zwyczajnej.

Sen. Leszczyński przemawia za rezolucją mniejszością wzywającą rząd do przekazania kontroli nad gospodarką samorządu m. st. Warszawy Najwyższej Izbie Kontroli i wprowadzenia w tym celu odpowiednich sum w preliminarzu budżetowym na pokrycie wydatków.

Przystąpiono do głosowania. Senat odrzucił rezolucję, proponowaną przez sen. Leszczyńskiego, przyjął ustawę wraz z rezolucją większości komisji.

Jako ostatni punkt porządku obrad rozpatrywał Senat projekt ustawy o likwidacji mienia opuszczonego.

W głosowaniu Senat przyjął tę ustawę wraz z poprawkami komisji i sen. Terlikowskiego.

Wpłynęły interpelacje: sen. Malinowskiego Maksymiliana w sprawie fundacji hr. Skarbka w Osięcinach i S. Schorra w sprawie przebiegu procesu Chaskielewicza.

Na tym posiedzenie zakończono.

Reorganizację P. A. L.
uchwaliła komisja oświatowa Sejmu

WARSZAWA (Pat) — W piątek przed południem odbyło się posiedzenie sejmowej komisji oświatowej poświęcone rozpatrzeniu rządowego projektu ustawy o Polskiej Akademii Literatury. W obradach wzięli udział minister oświaty p. Świętosławski, naczelnik wydziału sztuki dr. Zawistowski oraz prezes PAL sen. Sieroszewski w charakterze rzeczoznawcy.

Obszerny referat wygłosił przewodniczący komisji pos. Pochmarski. Przedstawił w nim zagadnienie PAL na tle powszechnej kultury literackiej, przypomniał dzieje jej powstania, w szczególności wystąpienia Stefana Żeromskiego oraz odtworzony dokładnie na podstawie aktów towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich przebieg konferencji odbytej dnia 20 lipca 1927 r. przez Marszałka Piłsudskiego z delegacją Straży Piśmiennictwa Polskiego z Berentem na czele. Referent stwierdził, że zagadnienie organizacji Akademii jest ciągle jeszcze otwarte, gdyż istnieje możliwość przekształcenia jej w Akademię Sztuki lub nawiązania współpracy z Akademią Umiejętności. Wskazał również na to, że opinie świata literackiego, co do niektórych metod pracy PAL są rozbieżne i krytyczne. Niezależnie od pewnych pozycyj dodatnich Akademia załatwia sprawy, które raczej przynoszą jej szkodę. Przytoczył jako przykład rozdawanie złotych i srebrnych wawrzynów, które niezawsze otrzymują prawdziwie zasłużeni, co przyczynia się do ośmieszania instytucji.

W konkluzji swych wywodów pos. Pochmarski zaproponował uchwalenie zamiast przedłożenia rządowego swego projektu ustawy złożonego z 4 krótkich artykułów. Na zasadzie tego projektu Akademia otrzymuje osobowość prawną i działać ma nadal na zasadach ustalonych rozporządzeniami Rady Ministrów do czasu uzyskania ostatecznego ustroju w drodze ustawodawczej.

Przemawiał również p. Sieroszewski, który zajął się szczególnie sprawą wygasania praw autorskich po 50 latach i zysków jakie z tego tytułu czerpią wydawcy. Zaproponował, ażeby z części tych dochodów otworzyć fundusz pomocy dla literatów, w szczególności tych, którzy już osiągnęli podeszły wiek i nie mają środków utrzymania.

Minister Świętosławski zgodził się na projekt pos. Pochmarskiego wobec czego komisja uchwaliła go i zaniechała rozpatrywania projektu rządowego.

Tuchaczewski skazany na śmierć

(Dokończenie ze str. 1-ej).

nych. Wiemy bowiem, że o szpiegostwo w państwie Stalina dziś posądza się każdego, kto z takich lub innych przyczyn przeciwstawia się polityce „wodza nieomylnego".

Pod płaszczykiem walki ze szpiegostwem Stalinowi chodzi o co innego. Stalin już przeszło od roku rozpoczął walkę na *śmierć i życie* ze starymi bolszewikami. Walka ta doprowadziła do bardzo głębokiego kryzysu we wszystkich dziedzinach życia. Chaos, jaki wytworzył się w wyniku tej walki, mógł spowodować w tej lub innej formie wyraźny protest ze strony marszałka Tuchaczewskiego i sympatyzujących z nim dowódców i oficerów. Nie wykluczamy nawet, że Tuchaczewski, Jakir, Uborewicz, Eideman, którzy z partią bolszewicką byli związani dość silnie, mogli przeciwstawiać się zamachowi Stalina na Zarząd Polityczny i aparat partyjno-polityczny armii sowieckiej. I na tym tle pomiędzy Stalinem a Woroszyłowem, którzy, jak wynika z nominacji Szaposznikowa i Jegorowa, zdecydowali się pójść na spotkanie czynnikom wybitnie wojskowym, pragnącym usunąć polityczne wychowanie z armii — mogło dojść do ostrych starć i kolizyj w rezultacie których został zmontowany proces ośmiu, ażeby tym łatwiej dokonać rozpoczętą czystkę armii sowieckiej od elementów politykujących. Takie postawienie sprawy oczywiście nie przynosi dyktatorowi Związku Sowieckiego zaszczytu i bynajmniej nie świadczy o jego mądrości politycznej. Lecz skoro Stalin zmuszony był uciec się do przedstawienia faktycznego kierownika armii sowieckiej i jej wybitnych dowódców i pracowników w charakterze szpiegów i tym samym kompromitować zdolność bojową armii sowieckiej w oczach całego świata — świadczy to, że spotkał się on z bez porównania silniejszą opozycją ze strony elementów politykujących w armii, aniżeli tego się spodziewał, wskutek czego jego sytuacja mogła być bardzo zagrożona i wymagała szybkich i energicznych posunięć. Jednodniowy proces, 8 wyroków śmierci — to istotnie posunięcie śmiałe. Podobne jednak nie do śmiałości człowieka panującego nad sytuacją, lecz do śmiałości człowieka tonącego, który z rozpaczy i strachu chwyta się brzytwy.

Zet.

Wspólna akcja
w wypadku ataku na okręt kontrolujący

PARYŻ (Pat) — Havas w depeszy z Londynu podaje, że projekt układu o wzmocnieniu bezpieczeństwa flot kontrolujących zawierać ma:

1) Powołanie się na konieczność zapobieżenie powtórzeniu się wypadków w rodzaju tych, jakie dwukrotnie miały miejsce w ostatnich tygodniach.

2) Wezwanie do rządów w Walencji i Salamance, aby rozciągnęły na jak największą liczbę miejsc dobrodziejstwo zasady stref bezpieczeństwa, przyjętej już przez oba te rządy.

3) Stwierdzenie, że atak w stosunku do jednego z okrętów kontrolujących uważany jest przez wszystkie mocarstwa, wykonujące kontrolę, jako skierowany przeciwko nim i że w razie incydentów nastąpiłyby niezwłocznie narady między rządami, celem ustalenia zarządzeń, jakie należałoby podjąć.

Francja chce oprzeć pakt zachodni o Ligę Narodów

LONDYN (Pat) — Jak słychać, wręczona wczoraj przez rząd francuski ambasadorowi brytyjskiemu nota, stanowiąca odpowiedź na ostatnią notę niemiecką z dnia 12 marca w sprawie rokowań o nowy pakt zachodni, mający zastąpić układ lokarneński, przeciwstawiać się ma sugestiom niemieckim i podkreślać ścisły związek ze środkową i wschodnią Europą.

Nota francuska odrzucać ma rokowania o pakt zachodni w oderwaniu od bezpieczeństwa pozostałej części Europy i wypowiada się za ześrodkowaniem całej władzy arbitrażowej w kwestii określenia napastnika w Lidze Narodów, a nie jak to sugerowała nota niemiecka, we wspólnej decyzji 4 wielkich mocarstw, t. j. W. Brytanii Francji, Niemiec i Włoch.

Powstańcy przygotowują teren do ataku na Bilbao

SAN SEBASTIAN (Pat) — Kilka eskadr bombowych powstańczych ochranianych przez znaczną liczbę samolotów myśliwskich ukazało się dziś o wschodzie słońca nad fortyfikacjami, broniącymi dostępu do Bilbao. Miejscowości Galdacano, Orduna i Barambio były silnie bombardowane. Na spotkanie eskadr powstańczych wyleciały samoloty baskijskie, lecz zostały zdziesiątkowane ogniem karabinów maszynowych. Akcja lotników popierana była przez artylerię, która zniszczyła wiele pozycyj nieprzyjacielskich

Na północ od San Pelayo niektóre pozycje zostały już we wczesnych godzinach rannych opuszczone przez przeciwnika i zajęte przez oddziały powstańcze. Akcja lotników powstańczych i artylerii trwa.

Krwawe starcie
strajkujących z policją w U. S. A.

MONROE (Stan Michigan) (Pat) — Doszło tu do starcia między policją a strajkującymi robotnikami.

200 policjantów uzbrojonych w bomby łzawiące usunęło placówki strajkujących, którzy w liczbie 100 mężczyzn i 20 kobiet schronili się za barykadami, utworzonymi za bramami Newton, Steel Comp. przeszkadzając 800 robotnikom wejść na teren fabryki, którą towarzystwo postanowiło uruchomić.

8 strajkujących zostało lekko rannych 15 lekko ucierpiało z powodu gazów. O godz. 20 robotnicy przystąpili do pracy. Zajścia te zakończyły się pomyślnie dla towarzystwa, które otworzyło fabrykę zamkniętą z powodu strajku od 29 maja.

Memoriał o szeroką amnestję w Litwie

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą, że radzie ministrów doręczono memoriał z 25.000 podpisów, m. in. byłych prezydentów: dr. Griniusa i Stulginskasa oraz wielu innych wysokich dygnitarzy. Memorandum żąda szerokiej amnestii dla przestępców politycznych. Memoriał będzie wniesiony do sejmu.

Kronika telegraficzna

— **Minister Eden** zaprosił dziś do Foreign Office ambasadorów Francji, Niemiec i Włoch. Konferencja trwała z górą dwie godziny.

— **eTmperatura w Berlinie** doszła do 36,3 st. C. w cieniu, przekraczając tym samym wysokość temperatury najgorętszego dnia czerwcowego od 80 lat, która wynosiła 35 st.

— **Nowy wulkan** czynny utworzył się w łańcuchu górskim Turitari w okręgu Los Andes w Argentynie, wyrzucając duże ilości lawy i popiołu, przy ciągłym huku podziemnym. Wybuch wulkanu nastąpił po silnym wstrząsie ziemi.

Neurath na Węgrzech

BUDAPESZT (Pat) — Dziś o godz. 18 przybył tu samolotem z Sofii z wizytą oficjalną minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath, witany na dworcu przez premiera Daranyi, min. Kanya, wyższych urzędników prezydium rady ministrów i ministerstwa spraw zagranicznych, posła węgierskiego w Berlinie oraz posła niemieckiego w Budapeszcie. Wieczorem minister Kanya podejmować będzie obiadem ministra Neuratha.

Podczas dwudniowego pobytu ministra Neuratha w Budapeszcie podejmowany on będzie przez premiera Daranyi i regenta Horthy oraz przeprowadzi rozmowy z premierem Daranyi i ministrem Kanya. Min. Neurath w poniedziałek rano odleci do Berlina.

Min. Sandler
z Łotwy udaje się do Estonii

RYGA (Pat) — Min. spraw zagr. Szwecji odleciał dziś z Rygi do Tallina. Przed opuszczeniem Łotwy min. Sandler zaprosił do Szwecji min. Muntersa.

Zwłoki poległych marynarzy „Deutschland"

WILHELMSHAVEN (Pat) — Jak wiadomo, pancernik „Deutschland" ma powrócić w dniu 16 czerwca z wód hiszpańskich i późno po południu przybić do portu Wilhelmshaven. Na pancerniku znajdują się trumny ze zwłokami 30 członków załogi, którzy padli ofiarą zbombardowania okrętu przez samoloty hiszpańskie. Trumny przewiezione będą tegoż samego dnia wieczorem na cmentarz marynarzy w Wilhelmshaven, gdzie dnia 17 czerwca o godz. 11 odbędzie się uroczyste wojskowe nabożeństwo żałobne.

Zamiast bankietu na FON.

PIŃSK (Pat) — W związku z mającym się odbyć dnia 13 czerwca br. jubileuszem 25-lecia kapłaństwa i 15-lecia sakry biskupiej arcybiskupa prawosławnego diecezji poleskiej Aleksandra, przewidziany programem bankiet nie odbędzie się.

Arcybiskup Aleksander pieniądze w sumie ok. 2 tys. zł., przeznaczone na ten bankiet, ofiarował na cele społeczne, m. in. połowę tej sumy na fundusz obrony narodowej.

Poświęcenie tablicy pamiątkowej ku czci Marszałka Piłsudskiego

Dnia 4 lipca rb. nastąpi wmurowanie i poświęcenie tablicy pamiątkowej ku czci Marszałka J. Piłsudskiego w Zułowie.

Na pięknej marmurowej tablicy jest wyryty napis: „PODOFICEROWIE GARNIZONU WILEŃSKIEGO W HOŁDZIE PIERWSZEMU MARSZAŁKOWI J. PIŁSUDSKIEMU".

W związku z tym, w dniu 3 lipca rb. z Wilna wyruszy kilkudziesięciu podoficerów na rowerach do Zułowa celem złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu i wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia tablicy.

SZANGHAJ

II. Biuro i towar

Stu lat jeszcze nie ma to miasto, jeśli brać pod uwagę jego wzrost pod cudzoziemskim patronatem, na miejscu z dawna istniejącej chińskiej osady. Rozwój to bezprzykładny i zawrotny, jak zawrotnie wysokie są domy, wytrysłe ku niebu na żyznej glebie pieniądza. Szanghaj ma swoją panoramę — widok z odległego zarzecza na najbardziej reprezentacyjne gmachy, wyciągnięte wyniosłą ścianą wzdłuż przestronnego bulwaru. To prawie wyłącznie banki. Skupione tu jest wszystko, czym rozporządzała monumentalna architektura końca zeszłego i początku bieżącego stulecia, zabudowując szczelnie zetknięcie się z rzeką najstarszej centralnej części miasta w bogate odrzwia, pseudo klasyczne kolumnady i rzędy dźwigających górne kondygnacje kariatyd. W obliczu rzecznego ruchu i szumu pędzących brzegiem samochodów, sprawują przed tymi pałacami straż brodaci Hindusi o twarzach oliwkowych i groźnym spojrzeniu z pod barwnego turbana. Lud to olbrzymi, widocznie specjalnie zdatny do pełnienia funkcyj stróżów i odźwiernych.

To najdawniejsza, brytyjska część miasta, przechodząca w wąski skrawek starej koncesji francuskiej, a dalej w małe, lecz rojne jak mrowisko, jądro chińskiej dzielnicy. Na pograniczu tych dwu europejskich osiedli, w świetle najszerszej z odchodzących w głąb miasta ulic, wznosi się piękny pomnik poległym w światowej wojnie, na tle nieruchomych kadłubów, przyczajonych na środku pluskającej rzeki jak czujne aligatory i smukłych dział, gotowych zawsze przysporzyć chwały opiewanej przez napis pomnika: ad mortuorum gloriam.

Z nad brzegu miasto odchodzi równoległymi cięciami ulic, znaczonych nazwami chińskich miast i szatkowanych gęsto przecznicami o nazwach prowincyj, aż rozpływa się w oddali w powichrzonych drogach, obejmujących równe tereny, adoptowane przez cudzoziemskie osiedla; przerzuca się dwunastu mostami przez dopływ rzeki Whangpoo — Soochow w stłoczone dzielnice dawnej koncesji amerykańskiej, obecnie złączonej z angielską w jedno międzynarodowe osiedle i za dopływem wraca znów ku rzece by ciągnąć się wzdłuż jej brzegu ku morzu nieskończonym łańcuchem portowych przystani, kryjących za blokami składów ulice pełne rozgwaru. Ale Szanghaj już się nie mieści w tych ramach. Nowy port i nowe przemysłowe miasto już dźwiga się pomiędzy Woosong u ujścia Whang-poo do morza, a obecną City.

Daleko od rzeki rzucone peryferie, to dzielnice mieszkalne, wille i rezydencje ludzi bogatych w przestronnych ogrodach pielęgnowanych jak oranżerie za wysokim zazdrosnym murem, albo płotem wyplatanym z trzcin czy bambusów. Nowoczesne wielopłaszczyznowe pawilony i marokańskie malowniczo rozrzucone domki, których komfort bierze na siebie szatę lepianek z gliny, markowanej przez surowe, ceglaste tynki. Rzadziej spotkać tam można siedzibę zbudowaną pod styl chiński, ukrytą pod ciężką czapą grubych półokrągłych dachówek, wygiętych na okapach łukiem ku górze.

Zato centralna, stara, przybrzeżna część miasta, to dzielnica bussiness'u. Ten dom wyrosły ku niebu, jak zbieżny ku górze słup, powiewający z wszystkich okien, aż do osiemnastego piętra draperiami zszarzałych rolet i te posiekane ulicami i zaułkami kwartały, na które z góry spogląda, to wszystko wypakowane jest piętro po piętrze i pokój przy pokoju biurami, z menagerami, komenderującymi armią pochylonych nad stołami chińskich urzędników i wiążą nici transakcji za pośrednictwem swoich compradore. I kiedy się wchodzi do takiego domu, gdzie zaraz przy wejściu wita przybysza cały katalog ujęty w gablotki po obu stronach sieni, tych wszystkich pudełek zapełniających budowlę od parteru po dach, to mimowoli przychodzi pytanie: gdzież jest żywe ciało, na którym operuje ta biurokracja. Przecie biuro biura nie wyżywi. Jest gdzieś fundament na którym wzdyma się ta spekulacja abstrakcyjnych cyfr. Gdzie jest to, czemu odpowiada przełożenie papierów z biurka na biurko i nieuchwytny brzęk telefonów?

Nurt tej prawdziwej, niekłamanej krwi Szanghaju płynie spodem i omywa ciągle stopy domów, nie sięgając górnych kondygnacyj, na których piszą swe akty urzędnicy. To towar.

Z silosów, ze składów w przyportowym pasie skręcają w długi korytarz Broadway'u i biorą ostre tempo szeregi ciężarówek. Na worach, skrzyniach, plecionkach, beczkach rozrzuceni niedbale kulisi jak pokład trupów zwalony z góry na ładunek. Na pustych platformach wracających po nowe dobra całe załogi siedzące w kucki chwieją się bezwładnie na skrętach. Dwukołe ciężko kute wozy pną się na obły łuk mostu zaprzężone każdy w trzech pochylonych do przodu ludzi, ciągnących na trzech linach całym ciężarem tułowia ładunek podtrzymywany i sterowany z tyłu przez czwartego. Za szczytem wzniesienia wóz obciążony długimi pakunkami trzciny cukrowej zaszytej w worki, żerdziami bambusowymi, żelastwem, spada własnym ciężarem nabierając rozpędu. Rozstrzeleni na końcach trzech lin kulisi pędzą przed jego miażdżącą siłą jak konie Chełmońskiego. Spodem barki głęboko zanurzone przeciskają się przez wąskie przejścia na kanale, pozostawione przez inne łodzie stojące u brzegu. U kilku wioseł kiwa się Chińczyk ze swoją rodziną. Wiośliska długie, prawie jak u tratew zanurzone są od tyła w wodę ale na płask, nie krawędzią. Podczas gdy jeden człowiek wprowadza je w ruch wahadłowy poprzecznie, targając za sznur, łączący koniec wiosła z pokładem, drugi, naciskając na jego trzon wygięty w kolano nadaje potrzebny skręt, że szeroka płetwa wiosła rozpycha wodę jak okrętowa śruba. Nie wszyscy tak sobie radzą. Tam rzeczni przewoźnicy, wparci długimi bambusami w dno maszerują powoli po wąskich krawędziach, pozostawionych między brzegiem barki a wypukłym dachem. Ciała ich wychylone daleko nad wodę wracają do równowagi przy ostatnim pchnięciu. Z wnętrza przybrzeżnych łodzi wędruje do składów ryż. Z otworu w pokładzie wyrzucany jest w miarowych odstępach kosz pełen białego ziarna łapany w locie przez stojącego na wierzchu kulisa i zsypywany do miary w kształcie ściętego ostrosłupa o szerokiej podstawie. Kilka automatycznych ruchów wyrzuca ryż do wora i wór podaje na plecy czekającego już tragarza, który nad burą wodą kroczy po kładkach.

W zgiełku ciasnych uliczek i na pryncypialnych arteriach miasta, wszędzie znajdziesz tam kulisa toczącego przed sobą swoje taczki. Krepki ten środek transportu stanowi ażurową konstrukcję z giętych beleczek drewnianych, z dużym kołem, którego część wystająca w górze i obudowana, by się o towar nie tarła, dzieli użyteczną płaszczyznę taczki na dwie połowy. Po obu stronach koła i często na całych jeszcze rękojeściach ustawia Chińczyk kosze i pcha przed sobą ładunek, wyrównując nierówno wagę w obciążeniu połów przez lekkie pochylenie taczki na lżejszy bok. Środek ciężkości przy lada drgnięciu wypada na tę to na drugą stronę, to też kulis na szeroko rozstawionych nogach zabiega to w prawo, to w lewo, a ściągany w dół, za ramiona przez ciężar, kuprem i całym kręgosłupem współdziała w utrzymywaniu równowagi.

I wreszcie towar przecina ulice miasta, kołysząc się na sznurach, zwisających z bambusowej belki, dźwiganej przez dwu, albo czterech ludzi. Najpowszedniejszy to sposób dźwigania ciężarów, czy to przy przenoszeniu bel bawełny, czy windowaniu ciężkich sprzętów na schody. Ledwie końce belki spoczną na dźwigających je barkach, już słychać przeciągły śpiew, którym kolejno odpowiadają sobie kulisi zgrywając przy jego pomocy swoje ruchy z kołysaniem się ciężaru na giętkim i sprężystym pręcie. Zdawałoby się, że brzemię wyciska z nich ten jęk, zlewający się w chór o rytmie drgania belki, gdy jest ich czterech. Krok ich szybki i niepewny, pół stąpanie, pół bieg zdradza pośpiech aby dojść do celu i zrzucić z ramion gniotący nacisk.

Najlżejsze pakunki podskakują, zwieszone na końcach szczapy bambusowej, przerzuconej przez ramię, jak nasze nosidła do wiader. Taka listwa, zestrugana w zwężenia ku końcom, na których zacięta jest w zęby, ma postać korytka z naturalnymi przegródkami kolan bambusowych. Sprzęt ten, spotykany na każdym kroku, współdziała w upartym przesuwaniu, taszczeniu dóbr z miejsca na miejsce.

Gdy się wędruje ulicami i spotyka wszędzie i o każdej porze w dzień powszedni i w niedzielę, ten sam potok płynących w obie strony dóbr, wydaje się, że duch tego miasta zawziął się, aby nie dać im ani chwili spoczynku, lecz wciąż ładować, tarmosić, zrzucać skrzynie na kant, podawać z rąk do rąk i z pleców na plecy i przesuwać aby dalej, aby nie zatrzymać się ani na chwilę.

Ten ruch — to przecinanie się wszystkich dróg, schodzących się z chińskich prowincyj i zawiłego spływu rzeki Vangtsze, i szlaków okrętów, rozrzuconych po wszystkich morzach i oceanach, zmierzających do Szanghaju, miasta bussiness'u, towaru i transportu.

Makturek.

Sensacje dnia

Zapłacił życiem za przestępstwo innego

W sądzie okręgowym w Warszawie toczy się proces o nadużycia w Głównej Drukarni Wojskowej, gdzie na stanowisku kierownika technicznego znajdował się 40-letni Józef Rzepka, b. zecer tejże drukarni.

Rzepka w ciągu kilku lat fałszywie księgował różne sumy, otrzymywane za roboty drukarskie i pieniądze przywłaszczał sobie. W ten sposób suma nadużyć urosła do kwoty 178 tysięcy złotych. Zainicjował on utworzenie spółki wydawniczej pod nazwą „Komunikacja w odrodzonej Polsce", lecz fundusze obrotowe i kapitał zaczerpnął z kasy Drukarni Wojskowej.

Ponadto Rzepka robił kombinacje z dostawcami. I tak, za maszynę introligatorską, którą można było nabyć za 6 tys. zł. zapłacił pośrednikowi, z którym był w kontakcie 16 tysięcy złotych.

Nadużycia wykryte przez N. I. K. przyczyniły się do śmierci dyrektora drukarni, emerytowanego majora Bobrowskiego, który popełnił samobójstwo. Bobrowski popierał Rzepkę i przyczynił się do tego, że ze skromnego stanowiska zecera wybił się on na kierownika technicznego drukarni.

Rzepka zużył zdefraudowane pieniądze na budowę willi na Żoliborzu, którą urządził sobie z ogromnym przepychem i luksusem. Skarb państwa położył areszt na tej nieruchomości, chcąc zabezpieczyć swoje pretensje i straty. Rzepka ukrywał się przed ścigającymi go władzami. Przez pewien czas mieszkał we Lwowie u znajomego aktora i tam był aresztowany.

Proces Rzepki potrwa parę dni, gdyż sąd zbadać musi około 80-ciu świadków. Oskarżony złożył obszerne wyjaśnienia, nie przyznając się jednak do winy. Dowodzi, że w drukarni panowały nieporządki i zdarzały się błędy buchalteryjne.

Nie stawili się na sąd bo strajkują

W Sądzie Grodzkim toczył się niezwykle ciekawy proces przeciw robotnikom pewnej fabryki koronek, oskarżonym o samowolę polegającą na urządzeniu strajku okupacyjnego.

Proces ten jest tym ciekawszy, że strajk okupacyjny trwa jeszcze i robotnicy nie opuszczają fabryki.

Na rozprawę robotnicy nie przybyli, lecz przysłali pismo, w którym oświadczają, że stawić się nie mogą, gdyż tym samym przerwaliby strajk, który został wywołany względami ekonomicznymi.

Rozprawa wczorajsza została wobec tego odroczona celem zasięgnięcia przez Sąd informacji, czy chodzi istotnie tylko o zatarg na tle płac.

Jeśli okaże się, że powodem strajku są momenty innej natury, Sąd zarządzi przymusowe sprowadzenie 40-tu strajkujących na rozprawę, co tym samym będzie zlikwidowaniem strajku.

Nie chcieli jechać do Liskowa w wagonach przerobionych z towarowych

Z Łomży donoszą, że wieśniacy udający się na otwarcie wystawy „Wsi wzorowej" w Liskowie, odmówili wyjazdu specjalnym pociągiem dlatego, że był to pociąg złożony z przerobionych na cele wycieczkowe wagonów towarowych.

Należy zaznaczyć, że ten incydent wydarzył się wówczas, gdy ktoś z tłumu rzucił okrzyk: „Chcą nas wieźć w towarowych wagonach". Wobec tego, że tłum zażądał bądź innych wagonów, bądź też zwrotu pieniędzy za bilety jazdy, ministerstwo nie mogąc dać do dyspozycji innych wagonów, zarządziło natychmiastowy zwrot pieniędzy, po czym pociąg został odwołany, a włościanie rozeszli się do domów.

Dziad przemawia do obrazu

Ciągle zachłystujemy się nadzieją wspaniałego rozwoju turystyki. Wilno istotnie może ściągnąć rzesze gości, którzy wrócą oczarowani, a pozostawią zawartość sakiewek. Ale pamiętajmy, że trzeba takiemu turyście powiedzieć coś o Wilnie, nauczyć go patrzeć i zachwycać się. Polak, który przyjedzie do Wilna, znajdzie potrzebne przewodniki — przede wszystkim Kłosa i poprawiony przez Łowmiańską przewodnik Zahorskiego. Jest kilka przewodników drobniejszych, m. in. króciutki przewodnik, wydany przez firmę Rutskiego. Dla smakoszów przeznaczona jest artystyczna monografia Romera, wydana w znanym cyklu „Cuda Polski". Ktoś bohaterski zajrzy może do pięknego wydawnictwa „Wilno i Ziemia Wileńska", którego drugi tom podlega jakimś tajemniczym perypetiom. Ktoś bardzo bohaterski zajrz do naukowych wydawnictw historycznych. Szczytem bohaterstwa będzie oczywiście czytanie poezyj o Wilnie.

Do tego dochodzi gromadka mniej lub więcej wykształconych przewodników po Wilnie. Ruszczyca, który był przecie największym z wileńskich przewodników, nikt oczywiście już zamienić nie może. Ale żyje jeszcze w Wilnie jego magia patrzenia na Wilno — ks. Śledziewski odtwarza przed zwiedzającymi teatr antokolski, którego nauczył się już zakrystian kościoła św. Piotra i Pawła. Wreszcie prowadzą turystę po Wilnie Bułhak i Zdanowscy.

Oczywiście, że tego wszystkiego mało. Że Wilno wymaga więcej ludzi, więcej wydawnictw, którzy ukazaliby miasto w całym jego pięknie i przepychu. Ale można rzec, że turystyka krajowa jest jako tako obsłużona. Związek Propagandy Turystyki mimo wielu słusznie wytykanych niedociągnięć pracuje z niewątpliwym dla miasta pożytkiem.

Jest wiele gorzej, jeśli chodzi o cudzoziemców. Spróbuj, Czytelniku, poszukać w księgarni wileńskiej **jakiejkolwiek** książki czy broszury, mówiącej o Wilnie w **jakimkolwiek** obcym języku. Dostaniesz najwyżej plan miasta z krótkimi uwagami. Jedyna bodaj książka wydana o Wilnie w obcym języku, przez Niemców w czasach okupacji, a mówiąca o naszym mieście z niekłamanym zachwytem, jest dzisiaj białym krukiem. Tymczasem jednak Wilno zwiedza trochę cudzoziemców — niewiele, ale zwiedza. Ci niewątpliwie chcieliby coś o mieście, które zwiedzają, przeczytać. Ale szukaj tatka latka, lub ucz się po polsku. Czy ci nieliczni dla naszej propagandy nie mają znaczenia? Aż prosi się o przetłumaczenia książki Romera na francuskie. Cykl „Cuda Polski" ma książki w obcym języku — o Gdańsku, Śląsku i Warszawie. Książki te niewątpliwie mają duże znaczenie — ale Gdańsk ostatecznie jest polski przede wszystkim historycznie i gospodarczo, a Śląsk z punktu widzenia turystyki ma mniejsze znaczenie. A znowu Warszawa! mój Boże, czym jest turystycznie dla cudzoziemca Warszawa? Czym może mu zaimponować? Jakiż spaczony obraz otrzyma cudzoziemiec, który znajdzie w Polsce jedynie książki o Gdańsku (zabytki, historia) o Śląsku i Warszawie.

Gdyby względy finansowe uniemożliwiały jednak kosztowne wydanie książki Romera, konieczny jest przewodnik po Wilnie wydany chociażby po francusku. Tymczasem nonszalancja dochodzi do tego stopnia, że zdarzył się wypadek, iż Związek Propagandy Turystyki (jeszcze za poprzedniego kierownictwa) dla pięćdziesięcioosobowej wycieczki Włochów przysłał przewodników umiejących tylko po polsku. Na szczęście parę osób prywatnych wzięło wycieczkę pod swoją opiekę. Dziś ta sprawa przedstawia się lepiej i Związek rozporządza przewodnikami, mówiącymi kilku obcymi językami. Ale tego jeszcze grubo za mało.

Wracając do kwestii wydawnictw w obcych językach wystarczy przejrzeć piękne luksusowe a tanie wydawnictwa w innych krajach, drukowane w niemal wszystkich językach europejskich — m. in. po polsku. Wobec naszej biedy i rzadkości podróży za granicę nie są to nakłady obliczone na masowy zbyt. Ale kraje te rozumieją wagę propagandy i olbrzymich korzyści jakie daje ona krajowi. Niewątpliwie **dziesięciu turystów**, ściągniętych dodatkowo do Polski, w ogólnym bilansie zostawionej gotówki **opłaci wcale kosztowne wydawnictwo**, nie mówiąc już o zyskach czysto propagandowych, politycznych i kulturalnych. Ale my nie możemy, czy nie chcemy tego zrozumieć.

* * *

Napisałem ten odcinek. Obawiam się, że **większość tych, od kogo realizacja podobnych wydawnictw zależy, wzruszy ramionami. „Nie ma kredytów".**

Ano...

...dziad przemówił do obrazu,
a obraz doń ani słowa
i skończyła się rozmowa.

Ano...!

W. Toll.

Śmierć gen. Mola przedłuży walki hiszpańskie

Coraz głośniej mówi się dzisiaj, że śmierć gen. Moli nie została spowodowana na zwykłą katastrofą lotniczą. Wśród wielu wersyj krążących na ten temat nie brak nawet i tej, że katastrofa wywołana została... maszyną piekielną, którą ponoć czyjeś zbrodnicze ręce umieściły w kabinie samolotu. Tak czy inaczej nie ulega najmniejszej wątpliwości, że właśnie gen. Mola był solą w oku Hiszpanii rządowej, której ludzie rozważniejsi i wybitniejsi znakomicie zdawali sobie sprawę z wielkich walorów gen. Moli zarówno jako wojskowego, jak i, a to może nawet przede wszystkim, męża stanu, który konsekwentnie szedł po linii uporządkowania chaotycznych stosunków panujących w Hiszpanii powstańczej.

Chociaż nie wywodził się z anglo-sasów, nota bene w typie właśnie do Anglika bardzo podobny, młodzieńczy mimo swych pięćdziesięciu sześciu lat, odznaczał się zupełnie nie hiszpańską równowagą, opanowaniem i beznamiętnym podchodzeniem do każdego zagadnienia.

Taki był podczas oblegania Madrytu, w pierwszej fazie walk o to nieszczęśliwe miasto, taki był na froncie baskijskim i taki był w życiu politycznym, w którym z konieczności brał udział. Jak bardzo gen. Franco stawiał na wybitnie kiedyś republikańskiego generała Mola, świadczy o tym wymownie fakt, że właśnie on miał już w najbliższej przyszłości stanąć na czele nowego gabinetu junty w Burgos.

Aczkolwiek wspomnieliśmy o tym, że Mola był kiedyś wybitnie republikańskim generałem, co potwierdza chociażby jego długotrwała współpraca z obecnym prezydentem republiki hiszpańskiej Azaną, to przecież nie sposób jest posądzać go o... sympatie dla czerwonych. Gdyby tak było, Mola, który przed powstaniem był niesłychanie popularny wśród żołnierzy nawarskich garnizonów, mógłby te garnizony przeciągnąć na stronę czerwonych, tymczasem właśnie on, uznawany i podziwiany republikanin, pierwszy uderzył na czerwonych, zdobył Burgos i utworzył w nim rząd obrony narodowej.

Nie przeszkadza to, że w wypadku istotnego wycofania obcych ochotników z obydwu walczących ze sobą armij hiszpańskich, do czego dąży konsekwentnie przede wszystkim Wielka Brytania, czerwoni znacznie chętniej pertraktowaliby z Molą czy jako generałem czy jako premierem rządu powstańczego, niż z nielubianym Franco, bądź mającym małe znaczenie polityczne „spaekerem radiostacji sewilskiej" gen. Queipo de Llano. Zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że w tym wypadku właśnie gen. Mola wyrósłby do rozmiarów męża opatrznościowego w krwawym zatargu hiszpańskim, bowiem wszystko wskazuje na to, że on jeden potrafiłby zatarg ten zlikwidować.

Śmierć jego odbiła się niewątpliwie bardzo ujemnie zarówno na działaniach wojskowych przede wszystkim na froncie baskijskim, gdzie następstwo jego objął płk. Davilla, wojskowy stosunkowo mało znany, jak również na odcinku życia politycznego, gdzie wpływy gen. Moli rozrastały się coraz bardziej, obserwowane bacznie nie tylko przez zaprzyjaźnione państwa Niemiec i Włoch, ale również i to ze specjalną uwagą przez Wielką Brytanię i Francję, których to krajów dyplomaci w osobie gen. Moli oczywiście poza wodzem Hiszpanii powstańczej, dopatrywali się najbardziej pozytywnego i konkretnego polityka.

Ale... gen. Mola zginął. Czyjeś zbrodnicze ręce czy tylko tragiczne zrządzenie losu strąciły samolot, który wiózł wybitnego człowieka gorąco kochającego swój kraj.

Organista z katedry Notre Dame

W Paryżu zmarł w 77 roku życia słynny muzyk i kompozytor Louis Vierne. Zmarły zajmował od wielu lat stanowisko organisty w katedrze Notre Dame, gdzie był wielbiony przez liczne rzesze wiernych za swą przepiękną grę organową.

Vierne był niewidomy, co mu wcale nie przeszkadzało w pełnieniu obowiązków na chórze. Już wczesnym rankiem o godz. 6 rozpoczynał ociemniały organista swoją znojną służbę organową. Trwała ona do ostatniego nabożeństwa t. j. do godziny 10 bez przerwy. W niedzielę i święta staruszek pełnił swe mozolne obowiązki do godziny 1 w południe. Szczególną uwagę przykładał do ostatniej Mszy Świętej, celebrowanej w obecności tłumów osób ze świata artystycznego. Obecni w świątyni mistrzowie muzyki i rzesze inteligencji wprost z zachwytem słuchały podniosłych tonów Bacha, odtwarzanych z taką potęgą przez sędziwego organistę.

W tych dniach zagrał poraz ostatni na ślubie młodego inżyniera Conrada z panną Alexandrettą, córką naczelnika urzędu pocztowego. Zaślubiny te wzbudziły ogromne zainteresowanie w kołach towarzyskich. Młoda para udała się z prośbą do niedomagającego już staruszka. Powstał z łoża i udał się wprost do katedry. Pod stropy kościoła uderzył wspaniały hymn „Veni Creator". Vierne grał przepięknie, zebrani rozkoszowali się znakomitą techniką i powoli opuszczali prezbiterium. W kilka chwil potem Vierne przestał grać. Znaleziono go martwego opartego na klawiaturze organowej.

Radosne „Veni Creator" było ostatnim hymnem odchodzącego do chórów niebiańskich organisty z Notre Dame.

Żołnierze rządowi wzięci do niewoli na froncie Bilbao

Mogę pożyczyć 500 tysięcy złotych

JAK STANISŁAW BUCH ZARABIAŁ NA UTRZYMANIE.

Każdy niewątpliwie spotykał się w pismach z ogłoszeniem takiej mniej więcej treści:

„Z kapitałem 500 tys. złotych przystąpię jako wspólnik do solidnego przedsiębiorstwa przemysłowego. Oferty...".

I niejednemu przychodziła na myśl refleksja.

— Jakiż ten kapitalista jest niezaradny, że aż musi szukać drogą ogłoszenia lokaty dla swych pieniędzy. Wpadnie jeszcze w ręce oszustów...

Tymczasem proces niejakiego St. Bucha w Warszawie wykazał, że można dawać tego rodzaju ogłoszenia nie mając pieniędzy, i że oszukanym może zostać nie ten kto chciał dać pieniądze, lecz ten kto chciał je wziąć.

„GŁUCHY" INŻYNIER.

Na ławie oskarżonych zasiadł starszy siwy pan, o zmęczonym lecz bardzo dystyngowanym wyglądzie, tytułujący się inżynierem.

Jak się okazało od kilkunastu lat żył on, i to żył dostatnio z procederu, który polegał na umieszczaniu w prasie wyżej podanych ogłoszeń. W odpowiedzi na anons napływały tysiące ofert, z których p. „inżynier" Buch wybierał zgłoszenia najsolidniejszych firm, najchętniej towarzystw akcyjnych.

Rozpoczynały się pertraktacje. Dyrektorzy firmy, która pragnęła zdobyć pożyczkę, odwiedzali p. Bucha w jego skromnym mieszkaniu. Wygląd sędziwego inżyniera, jego opowiadania o wielkich majątkach i fabrykach jakie posiadał na Ukrainie, nie pozwalały wątpić, że się ma do czynienia z poważnym kontrahentem.

Przy tym wszystkim p. Buch był prawie zupełnie głuchy, co niewiadomo dlaczego również przyczyniało się do wzbudzenia zaufania.

WZAMIAN POSADA.

Podpisywano wreszcie umowę, mocą której p. Buch pożyczał firmie 200, 300, czy 400 tysięcy na 4 proc. rocznie, na taki to a taki termin.

P. inżynier stawiał jeszcze jeden warunek: żądał zaangażowania go na posadę z odpowiednio wielką pensją, ponieważ jednak był głuchy proponował 3 miesięczny okres próby, oczywiście płatnej, przed zawarciem ostatecznego porozumienia. Najczęściej kontrahenci dochodzili do porozumienia, p. inżynier rozpoczynał pracę, brał przez kilka miesięcy pensję, a nie była ona nigdy niższa od tysiąca złotych, a wreszcie oświadczał, że rozmyślił się i pożyczki nie udzieli. Najczęściej jako dowód podawał iż zebrane informacje wypadły dla firmy niekorzystnie.

I przez lat 10 udawało mu się to, posad nigdy nie brakło, szereg firm musiało czekać swej kolejki.

POWINĘŁA SIĘ NOGA.

Oszust był pewien bezkarności, licząc że poważne firmy nie będą chciały kompromitować się i ujawniać przed sądem, że padły ofiarą oszusta, a przede wszystkim, że zabiegały o pożyczkę.

Jedna z firm jednak zaryzykowała i złożyła skargę do prokuratora. Gdy wszczęło śledztwo — zgłosiło się jeszcze kilku poszkodowanych, niektórzy z przed lat dziesięciu.

Oskarżony Buch przyznał się do winy i postępowanie swoje, twierdził, uważał za niewinny fortel celem uzyskania pracy.

Lekarz w Stanisławowie otrzymał 100 funtów zapomogi od księcia Windsoru

Do jednego ze stanisławowskich lekarzy, dr. S. nadeszła przesyłka pieniężna w wysokości 100 funtów angielskich, przesłana przez ks. Windsoru. Lekarz ten zwrócił się z prośbą do ks. Windsoru o pomoc finansową, gdyż ze względów materialnych nie może poślubić narzeczonej, którą poznał podczas studiów w Wiedniu. Prośba lekarza została spełniona.

Ostrzyżyny cyganów

Bułgarskie miasteczko Turowa było ostatnio widownią niezwykłego aktu. Od dłuższego czasu mieszkańcy żalili się na plagę cyganów, którzy wbrew zakazowi nocują w parkach, sadach, a nawet w ogrodach, przylegających do mieszkań. Parokrotne nawoływania nie przyniosły żadnego skutku.

Cyganie odpowiadali zawsze z całą szczerością, że... chętnie zamienią nocleg pod gwiaździstym niebem na pobyt w domu lub schronisku miejskim. Rozgniewany tymi faktami burmistrz postanowił w stanowczy sposób ukarać natrętnych cyganów.

Pewnej gorącej nocy czerwcowej urządził obławę, która dała obfity rezultat. Do karceru miejskiego sprowadzono z górą 40 cyganów. Nazajutrz w godzinach popołudniowych w obecności wszystkich mieszkańców odbył się sąd, poczym wymierzono cyganom symboliczną karę. 4 najstarszych cyganów, którzy uważani byli za prowodyrów całej akcji najazdu na miasto, zostało skazanych na publiczne obcięcie włosów. Tłumy obywateli patrzyło z zainteresowaniem jak w okamgnieniu mistrzowie kunsztu balwierskiego usuwali bujną czuprynę z głów cygańskich.

Po tych demonstracyjnych ostrzyżynach koczujące bandy cygańskie starannie unikają niegościnnego dla nich miasta bułgarskiego.

40 proc. uczniów zagrożonych gruźlicą

Wydział Oświecenia Publicznego w Katowicach w porozumieniu ze Śl. Tow. walki z gruźlicą, poddał badaniu rentgenowskiemu młodzież jednej ze szkół średnich m. Katowic, celem stwierdzenia w jakim stopniu uczniowie szkoły średniej chorują na gruźlicę. Badania stwierdziły, że: a) bez zmian gruźliczych uczęszcza do tej szkoły 60%, b) ze zmianami gruźliczymi I i II rzędu, wygojonymi 23%, c) ze zmianami gruźliczymi, wymagającymi obserwacji wzgl. kontroli młodzieży — 8%, d) ze zmianami gruźliczymi wymagającymi leczenia uczęszcza do zakładu 7% młodzieży.

O wynikach badań zostali poinformowani osobiście rodzice, którzy przystąpili niezwłocznie do leczenia tej strasznej choroby bądź to prywatnie, bądź przez ubezpieczalnie, bądź wreszcie przez Ośrodki do walki z gruźlicą.

Zastraszający pochód gruźlicy w innych dzielnicach Polski, jak to stwierdził niedawno w radio warszawskim delegat Tow. do walki z gruźlicą, winien stać się bodźcem do wszczęcia na wszystkich terenach masowych badań i akcji profilaktycznej. Leży to w dobrze zrozumiałym interesie społecznym i państwowym. Państwu potrzeba zdrowych, zdolnych do dźwigania kraju wzwyż obywateli, nie cherlaków, stanowiących ciężar dla społeczeństwa. (P. A. O.).

Okręgowe zjazdy partii komunistycznej

MOSKWA, (ATE). W Moskwie i Leningradzie odbywają się okręgowe zjazdy partii komunistycznej. W Moskwie przewodniczy obradom Chruszczew, w Leningradzie — Żdanow. Po akcji prowadzonej przez poszczególne komisariaty przeciw t. zw. trockistom i „wrogom ludu" z kolei oba zjazdy poświęciły swoją uwagę „prawicowym elementom", które przeniknęły do wszystkich urzędów, organizacyj i t. p.

Chruszczew zwrócił uwagę na ciekawe zjawisko w życiu partyjnym: organizacja moskiewska składa się obecnie w 40 proc. z komunistów posiadających średnie i wyższe wykształcenie, t. zn. z inteligencji, podczas gdy do niedawna jeszcze składała się wyłącznie z robotników.

Poniżej norm

GORKIJ (b. Niżnij Nowgorod) (ATE)— W zakładach samochodowych, wyrabiających ciężarówki dla całego ZSSR, nastąpił ostatnio gwałtowny spadek produkcji. Montownia motorów nie pracowała przez cały maj. Zarobek robotników spadł poniżej poziomu płac robotników niekwalifikowanych. Dezorganizacja pracy jest ogromna, pomimo, że w zakładach pracuje cały szereg „stachanowców - rekordzistów". Władze sowieckie są bardzo zaniepokojone tym stanem rzeczy, albowiem samochodowe zakłady gorkijskie mają duże znaczenie dla sprawy obrony zwłaszcza dla motoryzacji armii.

Uroczystość za 1700 000 rb.

STALINOGORSK, (ATE). Aresztowany został dyrektor najpoważniejszego w kraju kombinatu chemicznego w Stalinogorsku, Arutiunian, który wybudował sobie za pieniądze państwowe willę, wydając na nią przeszło milion rubli, — a pod pozorem „uroczystego sowieckiego bankietu" urządził niesłychaną orgię w całym mieście, asygnując na tę „uroczystość" 1.700.000 rubli z pieniędzy rządowych. Pociągnięto również do odpowiedzialności dyrektora Instytutu Metalurgicznego, Iwanowa, jego zastępcę Chaleckiego i innych pracowników Instytutu, którzy kosztem państwa pobudowali sobie luksusowe wille z cieplarniami i t. p.

Dobry kupiec

— Dzień dobry.

— Moje uszanowanie panu. Pan potrzebuje garczka aluminiowego? proszę bardzo, doskonały, słyszy pan jak dźwięczy? jak złoto. Czyste aluminium, w domu, na wycieczce, proszę bardzo... zawinąć! czym jeszcze można służyć?

— Garnczek? Nie, garnczek mi niepotrzebny. Proszę mi dać pastę z zającem.

— Z zającem? fe, któż używa z zającem — tylko z kotem. jedynie z kotem, cały Paryż używa pasty z kotem. Zawinąć!

— Nie...! Używam tylko pasty z zającem. Przyzwyczaiłem się.

— Ach, szanowny pan się przyzwyczaił? Odwinąć, odstawić. Nie mamy w tej chwili pasty z kotem. W ogóle tej pasty nie trzymamy, cóż to za pasta. No, ale skoro szanowny pan się przyzwyczaił... zaraz... zaraz... zobaczę, może znajdę jeszcze jedną z kotem. Zresztą zając to także kot, przecie nie daję szanownemu panu pasty z żabką... co, nigdybym się nie odważył, oczywiście, tylko z kotem. To zresztą nienajgorsza pasta, ale z zającem lepsza. Szanowny pan raczy się przekonać. Go! cóż to za pasta, co za zapach, co za kolor. Szanowny pan raczy porównać. Szanowny pan weźmie oba pudełka: z kotem i z zającem dla porównania. Udzielimy specjalnego rabatu! Zawinąć oba pudełka Tak jest, i szczoteczkę, tu mamy specjalne szczoteczki o lakierowanych rączkach. Tak jest. tak jest. Zawinąć! A garczek ustąpimy szanownemu panu taniej, tak jest. specjalny rabacik, to okazja zupełnie wyjątkowa. Rachuneczek? w tej chwili... a może żyletki? o, napewno przydadzą się panu dodatkowe żyletki. Tak jest, czym jeszcze można służyć?

— To chyba wszystko — powiedziałem z ciężkim westchnieniem i wyszedłem objuczony jak wielbłąd.

D. T. F.

Obywatele!

I znowu, jak corocznie, zwracamy się do Was z okazji Święta Spółdzielczości.

Zwracamy się w chwili, gdy nad światem zaczęły się zbierać groźne chmury ostrych przeciwieństw między narodami.

Brutalny egoizm, niepohamowana chciwość pcha wiele państw na drogę gwałtów nad słabszymi, na krwawą i ponurą drogę rozpraw orężnych.

Wyobrażają sobie one, że w morzu krwi można utopić nędzę wsi i bezrobocie miast, że miecz wojny rozetnie węzeł zagadnień społecznych i gospodarczych.

Świat cały obok kryzysu gospodarczego przeżywa kryzys bezpieczeństwa.

W tych warunkach bezpieczeństwo Państwa gwarantujące swobodny rozwój i postęp całego narodu, obrona dopiero co uzyskanej niepodległości stanowi dla Polski najważniejsze zagadnienie.

Bezpieczeństwo i niepodległość Państwa opiera się na świadomości i obywatelskiej postawie szerokich mas ludu polskiego na wsi i w mieście.

Najlepszą drogą do tej świadomości obywatelskiej jest podniesienie dobrobytu i wzbudzenie poczucia samodzielności gospodarczej i społecznej mas ludowych w Polsce.

Spółdzielczość jest organizacją gospodarczą tych mas, organizacją samodzielną i samorządną.

Dąży ona do poprawy ich nieznośnego położenia gospodarczego, do zorganizowania gospodarki narodowej w interesie olbrzymiej większości narodu.

Wyrabia ona w swych członkach i działaczach poczucie odpowiedzialności obywatelskiej i czynny stosunek do spraw publicznych.

Z lotnego piasku, jakim są niezorganizowane masy społeczne, tworzy twardą opokę scementowanych wspólną ideą obywateli.

Potrafi postawić przy wspólnym warsztacie pracy ludzi najróżniejszych przekonań politycznych, w zgodnym wysiłku tworzących zręby nowej gospodarki społecznej, mogącej stanowić trwałą i silną podstawę dla postępu narodu i potęgi moralnej państwa.

Dlatego też zwracamy się dziś do Was z silniejszym niż kiedykolwiek wezwaniem!

Do szeregów świadomych twórców przyszłości ludu i narodu polskiego!

Przez spółdzielczość tworzymy siłę społeczno-gospodarczą Polski i budujemy podstawę jej bezpieczeństwa!

Do pracy obywatelskiej przy budowie nowej gospodarki społecznej! Wszyscy do szeregów spółdzielczych!

CENTRALNY KOMITET
DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI W POLSCE.

Spółdzielcza konferencja nauczycieli

Społeczeństwo dotychczas było informowane o spółdzielczości wśród dorosłych. Teraz z przyjemnością możemy zakomunikować, że na terenie szkół spółdzielczość ma również zastosowanie. Dowodem tego była odbyta w dniu 8 b. m. konferencja opiekunów spółdzielni uczniowskich, zwołana przez inspektora szkolnego na m. Wilno.

W konferencji wzięli udział oprócz nauczycielstwa i władz szkolnych przedstawiciele Związku Społem.

Ze sprawozdań z działalności poszczególnych spółdzielni uczniowskich wyłoniło się szereg ciekawych zagadnień.

W dyskusji podkreślono, że szkoły powinny przygotowywać dobrych obywateli, którzyby potrafili czynnie kształtować życie społeczne i gospodarcze, — a nie wyciągać rękę po wsparcie.

Zebrani przyszli do wniosku, że tego rodzaju konferencje należy urządzać w przyszłym roku szkolnym, gdyż wymiana myśli i doświadczeń daje bodziec do należytej pracy wychowawczej na terenie organizacyj uczniowskich.

Zebrani z zadowoleniem przyjęli do wiadomości informacje o wakacyjnych kursach spółdzielczych organizowanych dla nauczycielstwa przez Związek Społem w lecie r. b. nad jeziorem Narocz, w górach w Worochcie i nad morzem.

W roku bieżącym w wielu szkołach w „Dniu Spółdzielczości“ — 13 bm. odbędą się pogadanki i obchody spółdzielcze.

Kurjer Sportowy

Regaty żeglarskie na Naroczy

W niedzielę na jeziorze Narocz mają się odbyć pierwsze w tym sezonie regaty żeglarskie, zorganizowane przez prof. Truhanowicza, który prowadzi szereg kursów żeglarskich młodzieży szkolnej. Warunki techniczne były dotychczas idealne. Trzeba przypuszczać, że będą dobre i nadal. W schroniskach turystycznych nad jeziorem Narocz panuje ożywienie. Przyjeżdża moc najrozmaitszych wycieczek. Zaczyna ją już przyjeżdżać i turyści indywidualni. Zapewne w tym roku jak i zeszłym najliczniej reprezentowani będą kajakowicze ze Śląska.

Dziś mistrzostwa lekkoatletyczne

Przypominamy, że tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne Wilna odbędą się w sobotę 12 czerwca na stadionie Ośrodka Wychowania Fizycznego na Pióromoncie. Jednocześnie odbędą się mistrzostwa w trzech klasach to znaczy A, B i C. Początek o godz. 16. Wszyscy panowie sędziowie proszeni są o konieczne przybycie na pół godziny przed zawodami.

Mistrzostwa zapowiadają się interesują co. Sądzimy, że poziom będzie wysoki.

Lekkoatleci wileńscy w drugiej połowie sezonu, to znaczy na początku jesieni zamierzają zorganizować mecz między miastowy Wilno — Lwów. Będzie to spotkanie rewanżowe. Wilnianie bowiem przed trzema laty nawiązali stosunki sportowe ze Lwowem, ale lekkoatleci Lwowa do nas jeszcze ani razu nie przyjechali. Jest więc nadzieja, że w tym roku przyjdzie do spotkania.

Obóz lekkoatletyczny junaków

Polski Związek Lekkoatletyczny organizuje w Lidzbarku w czasie od 12 lipca do 31 lipca obóz dla juniorów w wieku od lat 14 do lat 18. Uczestnicy korzystać będą z całego szeregu udogodnień technicznych, jak ze zniżek kolejowych w czasie przejazdu i t. d. Zgłoszenia kierować trzeba z okręgu wileńskiego do p. Kudukisa Wilno ul. Zamkowa 6. Termin zgłoszeń do 17 czerwca. Czasu jest więc niezbyt wiele. W czasie obozu uczestnicy w pierwszym rzędzie zapoznają się z lekkoatletyką. Obóz ten ma wielki cel propagandowy. Warto więc byłoby, żeby z Wilna przynajmniej kilku juniorów mogło wyjechać.

Turniej gier sportowych pań i panów

Dziś w sobotę o godz. 15,40 i w niedzielę o godz. 11 odbędzie się w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego dawno zapowiadany ciekawy turniej o charakterze propagandowym w siatkówce pań i panów.

Udział swój zgłosiły następujące kluby: AZS (14 zespołów), WKS Śmigły (6), WKS (3).

Inowacją jest udział dwóch drużyn zamiejscowych: WKS. Troki (2) i Strzelec Landwarów (2).

Turniej budzi zrozumiale zainteresowanie.

Jutro wyścigi konne

W niedzielę w Wilnie odbywać się będą w dalszym ciągu wyścigi konne na Pośpieszce, które cieszą się wielkim powodzeniem. W niedzielę rozegrany zostanie jeden z głównych biegów, a mianowicie imienia Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza i o nagrodę pieniężną 2500 zł. Będzie to gonitwa z przeszkodami „Militari“. Bieg rozegrany zostanie na dystansie 4800 mtr.

Ponadto mieć będziemy jeszcze 5 biegów naprzełaj. Przed niedzielnymi wyścigami odbędzie się konkurs hippiczny ciężki. 12—15 przeszkód około 130 cntr. wysokich i około 4 mtr. szerokich.

W niedzielę na Pośpieszce zbierze się więc niewątpliwie sporo widzów.

Rzut oka na stadion sportowy w Bukareszcie, podczas ćwiczeń młodzieży rumuńskiej, wykonanych w obecności Pana Prezydenta i króla Karola II go.

Motocykliści na start!

Bieżący sezon motocyklowy wystąpi pod znakiem raidów terenowych, które obecnie wysunęły się na plan pierwszy z pośród imprez sportowych organizowanych przez Kluby Motocyklowe na terenie całej Polski.

Pierwszą tego rodzaju imprezą w Wilnie będzie raid szosowo - terenowy organizowany przez Klub Motocyklowy Zw. Strzeleckiego w dniu 13 czerwca 1937 r. tj. w niedzielę. Trasa powyższego raidu prowadzi po raz pierwszy przez ośrodki prowincjonalne —gdzie od niedawna istnieją już sekcje motocyklowe. Z Wilna droga idzie przez Święciany, Postawy, i Oszmianę.

Na starcie w dniu tym stanie cała elita motocyklowa sportowców Wilna, jak również i motocykliści z terenowych sekcyj prowincjonalnych, którzy w ubiegłym roku dali się już poznać na naszym terenie — jako groźni rywale naszej „braci motocyklowej“. To też w raidzie tym nie powinno zabraknąć żadnego z motocyklistów wileńskich.

Wszyscy na start!

Zwracamy się z apelem do wszystkich motocyklistów niestowarzyszonych, których to oglądamy jak wytrwale całymi godzinami potrafią jeździć ulicami miasta, budząc powszechny zachwyt wśród pewnej części „znawców motorowych“ swoją brawurową jazdą.

Staińcie z nami w niedzielę do raidu i udowodnijcie, że również z łatwością potraficie być wytrwali w regularności jazdy w terenie. Przy tym poznacie prawdziwe zalety i wady swego motocykla.

Czekamy!

Raid ten zaliczony został przez Polski Związek Motocyklowy w Warszawie, do imprez klasy I — jako raid o „Odznakę Motorową“.

Odprawa zawodników i losowanie numerów startowych odbędzie się w dniu dzisiejszym o godzinie 19 w lokalu Klubu Motocyklowego ZS ul. Wileńska 12—8 (Gmach Sejmiku wileńsko-trockiego).

Wiadomości radiowe

WYCIECZKA DLA RADIOSŁUCHACZY DO ŚWIĄTNIK.

Najbliższa wycieczka dla radiosłuchaczy uda się w niedzielę do Świątnik. Świątniki były przez 9 lat własnością Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W programie kąpiel w jeziorze Świątniki, spacer łodziami, wycieczka piesza nad jezioro Ligońskie i przejazd łodziami na wyspę, lub spacer do skraju zaczynającej się tutaj Puszczy Rudnickiej. Po nadto jest boisko dla gry w koszykówkę i siatkówkę oraz skromnie zaopatrzony w specjały wiejski bufet, a co najważniejsze zabieramy własną orkiestrę — możliwe więc są nawet tańce. Uczestnicy proszeni są o zaopatrzenie się w. piłki, kostiumy kąpielowe oraz prowiant, mleko i t. d. do staniemy na miejscu.

Udział w wycieczce bezpłatny, koszt przejazdu w obie strony zł. 3,50. Wyjazd o godz. 9.00 i 11 z przed lokalu Zw. Propagandy Turystycznej, ul. Mickiewicza 32. Powrót na godz. 19-tą do Wilna.

Ze względów organizacyjnych uczestnicy proszeni są o wcześniejsze zaopatrzenie się w tak zwane miejscówki, można je otrzymać dzisiaj, w sobotę w Rozgłośni Polskiego Radia, ul. Mickiewicza 22 do. godz. 17-ej. Miejscówki na drugą turę o godz. 11, będą sprzedawane dopiero po skompletowaniu wycieczki wyjeżdżającej o godz. 9-ej.

POLSCY HARCERZE PRZED JAMBOREE.

W wielkiej rodzinie skautowej przyjął się zwyczaj, że reprezentanci wszystkich narodów zjeżdżają się mniej więcej co cztery lata na wielki zlot, zwany „Jamboree“. W tym roku Jamboree odbędzie się w Holandii. Z Polski wyjedzie na zlot 600 harcerzy, najdzielniejszych i najbardziej wyrobionych. Wybiorą się również harcerze-marynarze i lotnicy, tak dobrze znani w świecie skautowym. Każda Chorągiew przygotowuje na Zlot coś ciekawego i godnego widzenia. Mamy nadzieję, że nasi chłopcy, którzy tak starannie przygotowują się do reprezentowania Polski nie zawiodą pokładanych w nich nadziei.

O przygotowaniach naszego harcerstwa do Zlotu w Holandii pragniemy opowiedzieć naszym rodakom z zagranicy. W dn. 12 czerwca o godz. 20,00 nada Polskie Radio audycję p. t. „Polscy harcerze przed Jamboree“ w opracowaniu Marii Kannowny. W audycji wystąpi „Harcerska czwórka“ i 88 Warszawska Harcerska Drużyna Lotnicza.

PORANNA AUDYCJA ODWOŁANA.

Rozgłośnia Wileńska komunikuje, że audycja poranna w sobotę 12 bm., od g. 6,15 do godz. 8,10 została odwołana z powodu prac konserwacyjnych na lokalnej stacji nadawczej. Posiadacze odbiorników lampowych mogą odebrać tę audycję na fali Raszyna.

List do Redakcji

„Gazeta Wileńska“ z dn. 9 czerwca br. podała lakoniczną informację o rzekomo nieuzasadnionych podejrzeniach mych co do tragicznej śmierci zmarłej po operacji żony mojej ś. p. Haliny Burdzińskiej.

Gazeta Wileńska informuje, że podejrzenia moje są jednakże tylko „według wszelkiego prawdopodobieństwa“ nieuzasadnione, przy czym ze swej strony nie podaje przyczyny śmierci.

Nasuwa mi to przypuszczenie, że informatorowi nie jest znana właściwa przyczyna śmierci.

Co się tyczy mej „rozpaczy po śmierci żony“, to nie upoważniałem Gazety Wileńskiej do zajmowania się sprawą moich osobistych uczuć i dziwi mię, jakim prawem pismo to czyni.

Nie mam zamiaru na tym miejscu prowadzić polemiki prasowej. Oczekuję z całym spokojem zakończenia rozpoczętych czynności osób urzędowych do których mam całkowite zaufanie“.

Bronisław Burdziński
inżynier rolnictwa
w Brasławiu.

Rozkład jazdy autobusów na linji 4-ej

Od dnia 12 czerwca br. obowiązywać będzie na linii 4 następujący rozkład:

w dnie powszednie:

Odjazdy z Wilna o godz: 6.50, 7.50, 9.00, 13.15, 15.30, 16.30, 18.00, 19.30 i 21.00.

Odjazdy z Jerozolimki o godz.: 7.20, 8.20, 9.30, 13.45, 16.00, 17.00, 18.30, 20.00 i 21.30.

w dnie świąteczne:

autobusy będą kursowały od godz. 7 do 21 co godzinę z Wilna i od godz. 7.30 do 21.30 co godzinę z Jerozolimki.

Czarna kawa przy mikrofonie

W niedzielę 20 czerwca od godz. 17 m. 30 Rozgłośnia Wileńska Polskiego Radia organizuje we własnej sali (ul. Mickiewicza 22, wejście z bramy) „Czarną Kawę“ przy mikrofonie.

Program bardzo urozmaicony o charakterze koncertowo — rozrywkowym.

Udział biorą: orkiestra pod dyrekcją Władysława Szczepańskiego, Olga Olgina, Marian Wawrzkowicz, J. Stołow, L. Horecki oraz orkiestra jazzowa A. Mackiewicza.

Karty wstępu można otrzymać w biurze Zarządu Centralnego Polskiej Macierzy Szkolnej, ul. Wileńska 23 m. 9 codziennie od godz. 10 do 14.

10-złotowe wycieczki na Międzynarodową Wystawę w Paryżu

Cały świat z niezwykłym entuzjazmem przywitał otwarcie Wystawy Światowej Sztuki i Techniki w Paryżu. My Polacy, witamy ją z tym większą radością, że dzięki niej mamy sposobność zabawienia choć przez kilka dni w stolicy świata, prawie zupełnie dotychczas pomijanej w wycieczkach urządzanych przez polskie biura podróży.

Wśród wielu wycieczek, ogłaszanych przez biura podróży, najciekawiej przedstawiają się wycieczki, których trasa jest następująca: Warszawa—Berlin—Paryż—Marsylia—Rywiera Francuska—Włoska—Genua — Medjolan—Wenecja — Wiedeń — Warszawa.

Ponadto program tych wycieczek obejmuje nie tylko zwiedzanie wystawy i Paryża, ale także historycznych zakątków pod Paryżem, jak Versailles, Malmaison, Fontainebleau, Chantilly etc. Wycieczki zbiorowe odbywać się będą grupami od 25 do 50 osób.

Opłatę 10-złotową, obejmującą wszystkie koszty, związane z podróżą (paszport, wizy, bilet, hotele, utrzymanie, bilet na Wystawę etc.) przyjmuje każda kolektura loterii państwowej... Ten, kto wygra choćby 300 zł., będzie mógł wyjechać do Paryża ponosząc wydatek tylko 10-złotowy! A więc wszyscy do kolektur i to śpiesznie, bo kontyngent na paszporty na Wystawę jest ograniczony.

Kolonie letnie w Leoniszkach

W roku bieżącym mija 10 lat istnienia kolonij letnich w Leoniszkach.

Rok rocznie magistrat ładuje na auta ciężarowe setki dzieci robotniczych, by z wilgotnych suteren, cuchnących podwórzy i zakurzonych ulic miasta wywieźć te rzesze małych, niedokarmionych i osłabionych istot w piękne lasy belmonckie, pachnące żywicą, skąpane w słońcu i tchnące świeżym powietrzem wsi.

„Tam w Leoniszkach baraki stoją, — a w tych barakach dzieci się roją" — Tak jest refren popularnej piosenki tych szczęśliwych malców, którzy rzeczywiście jak pszczoły przed ulem roją się i brzęczą nieustannym gwarem przed długimi budynkami kolonii, by za chwilę pod troskliwą opieką całej kadry wychowawców wyruszyć do lasu. Tu jest królestwo dzieci. Szerokim echem po lesie rozbrzmiewają piosenki, gwar i śmiechy rozbawionej dziatwy.

Wśród ruchu, powietrza i słońca krzepną małe organizmy. Białe, ziemiste twarze wynędzniałych dzieci nabierają życia, rumieńców, a na ustach zakwitają beztroskie uśmiechy.

O godz. 12,30 donośny dźwięk gongu wzywa na obiad. Ze wszystkich zakątków lasu ściągają gromadki jagniąt o wilczych apetytach.

Gromadki te urastają do poważnej cyfry 417 tyle bowiem dzieci liczą kolonie letnie w Leoniszkach w bieżącym turnusie letnim.

W olbrzymiej jadalni-werandzie zasiadają całe szeregi małych letników, a dyżurni malcy obsługują swoje stoły, stawiając przed każdą buzią pożywną, dymiącą strawę.

Apetyty są imponujące — „repety odchodzą" jedna za drugą. Niejeden nie marzył w domu o takich daniach, to też „je na wyrost".

Po obiedzie zapada chwila ciszy dla zdrowia, a później znów beztroskie zabawy i gry Chwilę ciszy poobiedniej w dolnej kolonii, zamieszkałej przez najmłodsze dzieci z przedszkoli miejskich zastępuje drzemka poobiednia. Sympatyczny obrazek przedstawiate całe pęczki główek dziecięcych, wystających spod kołderek — ułożone w zwartej masie na trawie w ogrodzie lub w domu w razie niepogody zażywają błogiego snu, wypoczywając po leśnych igraszkach. Dalsze zabawy popołudniowe przerywa podwieczorek później kolacja i wreszcie sen.

Długim szeregiem w parterowych domkach o wielkich słonecznych oknach ciągną się sale sypialne, poprzedzielane umywalniami. Wszędzie wzorowy porządek. Czuwają nad nim komendanci sal wyznaczani z pośród dzieci, wychowawcy i lekarz kolonii, mający ogólny nadzór nad higieną i zdrowotnością dziecięcego kolektywu.

W umywalniach poumieszczane są tusze z wanienkami do mycia nóg, a na półeczkach pod ścianami bieleją szeregi kubeczków ze szczoteczkami do zębów — widomy znak higieny jamy ustnej.

W dwóch czyściutkich salach mieści się izba chorych, gdzie niedysponowane dzieci znajdują odosobnienie i troskliwę opiekę lekarza.

Nad całym tym światkiem dziecięcym roztaczają opiekę wychowawcy i higienistki szkolne, oraz stały lekarz kolonii. Intendantura kolonii wypoczynkowej prowadzi sprawy gospodarcze przygotowuje z produktów dostarczonych przez Zarząd Miejski, smaczne i zdrowe pożywienie dla dzieci, a bieliźniarka zaopatruje w czystą pościel sale sypialne.

Po wieloletnich doświadczeniach organizacja życia wypoczynkowego dzieci miasta oparła się na wypróbowanym i racjonalnie ujętym programie w granicach oczywiście możliwości i zasobów finansowych miasta, które łoży rocznie około 28,500 zł. na kolonie letnie w Leoniszkach, aby jak największej ilości biednych dzieci miasta dać bezpłatny wypoczynek w warunkach dogodnych dla rozwoju młodych organizmów przyszłych obywateli miasta. Sezon letni jest podzielony na trzy turnusy. Pierwszy jest dla dzieci najmłodszych od 7 do 9 lat, drugi od 9—10 i trzeci od 11 do 13 lat. Każdy taki turnus trwa 4 tygodnie.

Ogółem w ciągu lata przebywa na wywczasach około 1200 dzieci. Przy wyborze dzieci na kolonie Zarząd Miejski posługuje się przede wszystkim kryteriami społecznymi. Pierwszeństwo mają dzieci bezrobotnych, sieroty i półsieroty.

Pod względem zdrowotnym kwalifikowane są dzieci osłabione i wycieńczone lecz nie zaatakowane żadną chorobą infekcyjną. Czterotygodniowy pobyt na wywczasach letnich w Leoniszkach jest dla dzieci miasta nie tylko przyjemną rozrywką, lecz słońce, powietrze i ruch zaopatruje je w kapitał tężyzny fizycznej, który daje możność tym młodym organizmom przeżyć ciężką zimę w chłodnych izbach i suterenach, a często i bez kawałka chleba w ustach.

Z. K.

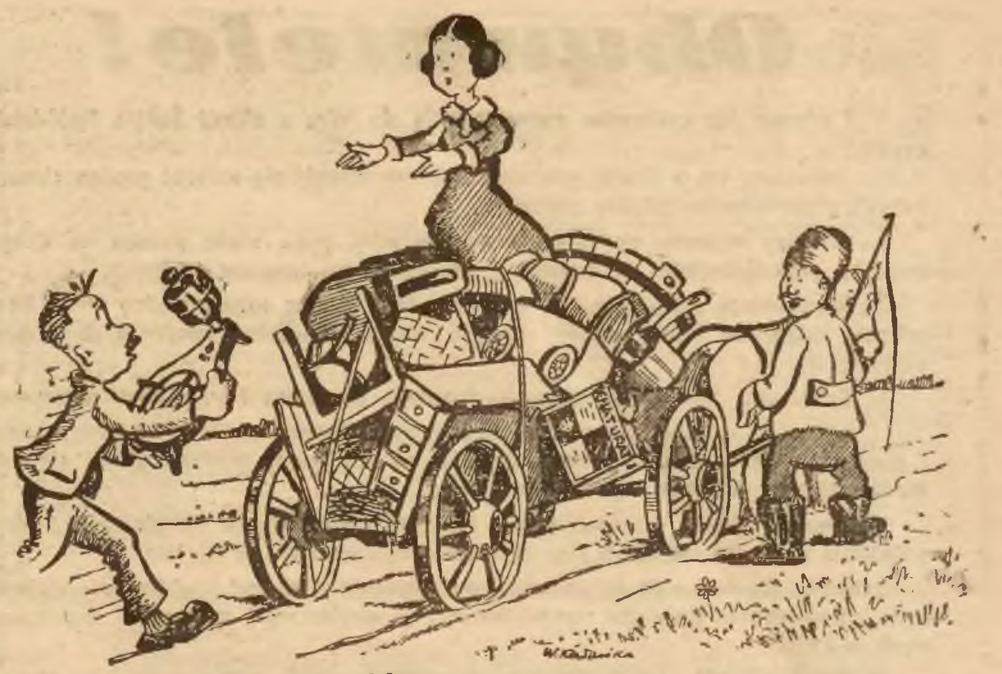

To co najważniejsze na letnisku –
denaturat i Emes – kuchenka spirytusowa

Rolnictwo w obliczu klęski

PRZYMROZKI I UPAŁY REDUKUJĄ NADZIEJE NA URODZAJ.

Od kilku dni panują w Polsce silne upały, które mogą pociągnąć za sobą, jeżeli potrwają dłużej, bardzo przykre następstwa w rolnictwie.

Prawie w całym kraju nie ma zupełnie opadów przy równoczesnych upałach, co wpływa równie fatalnie na oziminy, jak i zboża jare. O ile w ciągu najbliższych dwóch tygodni nie spadną obfite deszcze, upały mogą pociągnąć za sobą fatalne następstwa przy zbiorach zbóż i to zarówno w ziarnie, jak i w słomie. Nieco lepsza sytuacja jest jedynie w Małopolsce Wschodniej.

Poważną troską rolników jest również obawa o brak paszy. Koniczyny poniosły znaczne szkody, w wielu miejscowościach wymarzły, a obecne upały wpływają jak najfatalniej na rozwój ich tam, gdzie jeszcze pozostały. Mieszanki pastewne nie rosną z powodu suszy. Pokos siana zapowiada się również źle na łąkach wyższych.

Susza zagraża również odpornym na upały ziemiakom. Bardzo ucierpiały już obecnie plantacje buraków, które w województwach południowych i częściowo w środkowych niszczy zgorzel.

Sytuacja w ogrodach i sadach przedstawia się również nie wesoło. Warzywa, jak mówią fachowcy rolnicy, „idą bardzo powoli", rozwijając sie bardzo mizernie. Najbardziej ucierpiały kalafiory, sałata i kapusta.

UPAŁY AŻ DO LIPCA.

Meteorolodzy zapowiadają, że upały mogą potrwać przez czas dłuższy, nie wykluczone, że aż do lipca.

Obecne upały spowodowane zostały napływem mas suchego i gorącego powietrza z nad Rosji, z wiatrami wschodnimi i południowo-wschodnimi. Polska, podobnie jak cała Europa, znajduje się pod wpływem rozległego obszaru wyżu barometrycznego, którego środek znajduje się nad Białorusią Sowiecką. Wyż ten sięga aż do zachodnich granic Niemiec, tak, że np. w czwartek notowano w Berlinie temperaturę plus 34 st. w cieniu, nad Renem 33.

W Polsce w czwartek notowano najwyższą temperaturę w Bydgoszczy 32 st. w cieniu, najniższa w Gdyni 23 st.

Na razie nic nie wskazuje na możliwość jakichkolwiek zmian w układzie atmosferycznym.

WISŁA WYSYCHA.

Fala upałów spowodowała gwałtowny spadek poziomu wód na rzekach i jeziorach. W okolicach stolicy poziom Wisły opadł do 89 cm. Gorzej jeszcze przedstawia się sytuacja między Puławami a Sandomierzem. W wielu miejscach wystąpiły mielizny, co uniemożliwia kursowanie statków. Parostatek „Mickiewicz", który wyruszył z Warszawy do Płocka, utknął na mieliźnie za Jabłonną i dopiero po wielkich trudach udało się go ściągnąć na głębszą wodę. O ile upały potrwają jeszcze przez parę dni, należy się spodziewać zawieszenia żeglugi na Wiśle.

PRZYMROZKI.

W częściach kraju, jeżeli chodzi o rolnictwo sytuacja jest jeszcze bardziej groźna. Przyczyniły się do tego nocne, dość silne przymrozki przed tygodniem, szczególnie dotkliwie w województwach południowych, wschodnich i częściowo środkowych.

Np. w województwie tarnopolskim przymrozki poczyniły ogromne szkody w plantacjach tytoniu, bardzo wrażliwego na zmiany temperatury. W woj. kieleckim, krakowskim, częściowo lwowskim ucierpiały wskutek przymrozków ziemniaki, co w połączeniu ze szkodą wyrządzoną przez suszę — daje obraz znacznego zniszczenia.

Ludność wiejska żyje ciągłym oczekiwaniem większych opadów i cieplejszych nocy, mając przed sobą widmo niedostatku i głodu.

Poparzeni przy pożarze

W dn. 11 bm. o godz. 1 Pogotowie Ratunkowe zabrało z domu nr. 6 przy ul. Hożej, Jadwigę Zyżonkową i jej 14-letniego syna Romualda, poparzonych wskutek powstałego pożaru, i odwiozło ich do szpitala św. Jakuba. Ustalono, że Zyżonkowa śpiąc przewróciła stojącą lampę naftową, wskutek czego zapaliła się pościel i odzież na śpiących. Stan zdrowia poszkodowanych życiu nie zagraża.

Pożar lasu

W dniu 10 bm. około południa w nadleśnictwie Grodzieńskim w Kazimierówce (leśnictwo Głuszniewo) z nieustalonych na razie przyczyn wybuchł groźny pożar, który w ciągu kilku godzin strawił około 100 ha lasu, w tym 25 ha młodniaku. W akcji ratunk. brało udział ok. 1000 osób z okolicznych wsi. Pożar został stosunkowo szybko zlokalizowany dzięki zastosowaniu najnowszej metody gaszenia pożarów leśnych.

Swięciany

— WIOSENNE ŚWIĘTA MŁODZIEŻY. Dnia 6 czerwca b. r. w Łyntupach odbyło się Wiosenne Święto Młodzieży Szkolnej i Pozaszkolnej. W święcie wzięły udział szkoły powszechne z całej gminy i organizacje młodzieżowe. Program nadzwyczaj urozmaicony. Jeżeli chodzi o poszczególne występy to wyróżnić należałoby szkoły: w Łyntupach i Apidamach, z młodzieży starszej, Koło Młodzieży Wiejskiej w Ażurojściach. Zresztą wszystkie zespoły zdobyły sobie wielkie uznanie u publiczności, która w ilości 1000 osób przyglądała się z zachwytem występom od godziny 13 do 17 min 30, gorąco oklaskując każdy występ zespołu Bo i było czemu się przyglądać. Widać było na każdym kroku sprężystą i doskonałą organizację, wysoki poziom opracowanych występów, wielka ilość i jakość barwnych kostiumów, nadzwyczaj przy tym pomysłowych i samej młodzieży. Za to należy się im uznanie.

Wiosenne Święta Młodzieży w pow. święciańskim z roku na rok świadczą o idącym postępie w przebudowie życia kulturalnego i towarzyskiego wsi i to przez samą wieś przy pomocy nauczycieli szkół powszechnych.

W bieżącym roku Wiosenne Święto Młodzieży odbyło się w powiecie w następujących miejscowościach: w Duksztach, Daugieliszkach, Kołtynianach, Łyntupach i Podbrodziu.

Dnia 13 bm. odbędzie się w Mielegianach i Świrze, a 20 b. m. w Kiemieliszkach.

A. Z.

Dzisna

— PRZYPADKOWO... POWIESIŁ SIĘ. W dn. 6 bm. w lesie przypadkowo powiesił się pastuch Jan Fiodukowicz, lat 10, zam. przy rodzicach w zaśc. Rzeczki II, gm. szarkowskiej. Ustalono, że Fiedukowicz dla zabawy wspinał się na drzewa ze sznurem na szyi i powiesił się przypadkowo.

Mołodeczno

— NIE SIENKIEWICZ, ALE TYNKIEWICZ. Nazwisko chłopca przywiezionego do szpitala w Mołodecznie i zmarłego w dn. 8 bm. wskutek ran od wybuchu granatu brzmi nie Sienkiewicz a Tynkiewicz.

— SKRADŁ SKARBONKĘ. W dn. 9 b. m. Julianowi Nagrobeckiemu (Mołodeczno, ul. Zamkowa) skradziono skarbonkę z pieniędzmi w sumie 30 zł. Kradzieży tej dokonał ze sklepu spożywczego Marian Miszkan, lat 12, u którego skradziono pieniądze znaleziono i oddano poszkodowanemu.

Szkolenie personelu w D. L. P. w Wilnie

W dniach 4 i 5 oraz 7 i 8 mież. miesiąca odbyły się egzamina sprawdzające na zakończenie 7-tygodniowego kursu dla straży leśnej w nadleśnictwach Święciany i Duniłowicze.

Dzięki sprawnej organizacji kursów, wysokiemu poziomowi wykładów, także na ogół dużej staranności i pilności uczestników — kursy ukończyło z wynikiem pomyślnym 58 gajowych.

Komisji egzaminacyjnej na obu kursach przewodniczył z ramienia Dyrekcji inspektor lasów p. inż. Dankiewicz.

Na egzamina specjalnie przybyli przedstawiciele Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych: główny inspektor Lasów Państwowych p. J. Rosiński i referendarze pp. inż. Mazurek i inż. Gano, kierownik Instytutu Badawczego Lasów Państwowych oraz przedstawiciele D. O. K. III p. płk. Sokołowski, dowódca pułku K. O. P. w Wilejce p. płk. Gaładyk oraz dowódca Baonu K. O. P. Święciany p. mjr. Mirski-Woleński

Na kursach w nadleśnictwie Święciany egzaminy odbywały się w obecności Dyrektora Lasów Państwowych w Siedlcach p. F. Buchty, na kursach zaś w nadleśnictwie Duniłowicze w zastępstwie Dyrektora Lasów Państwowych w Wilnie udział w egzaminach wzięli Kierownik Biura Organizacji i Inspekcji p. M. Hoppen i Inspektor Obwodowy p. St. Bonasewicz.

Z inicjatywy jednego z uczestników kursów w nadleśnictwie Duniłowicze dokonana została po zakończeniu egzaminów zbiórka wśród kursantów datków pieniężnych na Fundusz Obrony Państwa. Zbiórka ta przyniosła ponad 50 zł.

Inicjatywa ta zasługuje na specjalne podkreślenie, świadczy bowiem o należytym wyrobieniu obywatelskim kursantów gajowych i o ich zrozumieniu konieczności podniesienia obrony Państwa.

Nadmienić wypada, że w nadleśnictwie Święciany drugi turnus kursów rozpoczął się w dniu 7 bm., a w nadleśnictwie Duniłowicze — w dniu 9 b. m. Na tym turnusie przeszkolonych zostanie także około 60 gajowych.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

32

POWIEŚĆ

— Nie, panie doktorze. Chciałam powiedzieć, tak, panie doktorze — rzekła jasno Ellen.

— Niech się siostra zastanowi — nalegał sierżant — Czy przed północą, bezpośrednio przed północą, nie zaszło co niezwykego, coś niecodziennego. A może zaraz po odkryciu morderstwa? Proszę się zastanowić.

— Nie — odparła Ellen, unikając wzroku doktora w ten prosty sposób, że zamknęła oczy. — Nie. Nic takiego nie zauważyłam. — Urwała i dodała zdawkowym tonem, który zirytował nawet mnie, a cóż dopiero doktora. — Chyba to, że panna Page była ogromnie podniecona z powodu przyśpieszenia tej operacji. Zaraz jak tylko powtórzyłam pannie Keate to, co dr Harrigan kazał powiedzieć i ona poszła na górę, do sali operacyjnej. Panna Page powiedziała — ciągnęła niedbale Ellen — że ktoś powinien zaprotestować, a pani Melady odpowiedziała, że to będzie morderstwo, a panna Page powiedziała, że to już za późna, żeby coś przedsięwziąć, a pani Melady powiedziała, że jeżeli ona nie zapobiegnie temu, to to będzie morderstwo i jej wina, panny Page wina. Były okropnie podniecone. Słyszałam ich rozmowę przez parawan w drzwiach pokoju pani Melady. Nie mogłam zatkać uszu — dodała, usprawiedliwiając się, poczem ciągnęła płaczliwie:— Każdy by usłyszał. Każdy. Nie podsłuchiwałam, ale one były okropnie podniecone. Zwłaszcza pani Melady. Ona rzuca się byle o co.

Zapanowało krótkie milczenie. Sierżant Lamb patrzył na Ellen wzrokiem człowieka, któremu przyszła nowa, ciekawa myśl. Dr Kunce też okazał zainteresowanie, chociaż w jego twarzy trudno w ogóle coś wyczytać. Mnie przypomniały się nagle szepty, które usłyszałam z pokoju Dione. O czym szeptano? O morderstwie?

— Tak —rzekła niespodziewanie Ellen. — Panna Keate klęczała na ziemi, obok koszyka z papierami. Bardzo mnie to zdziwiło. Bardzo. I zdaje mi się, że panna Ash bała się d-ra Harrigana.

ROZDZIAŁ VI.

— A to co ma znaczyć? — zniecierpliwił się sierżant, nie mogąc nadążyć za intrygującymi możliwościami. — Niech pani tak nie przeskakuje z jednego na drugie

— Niech pani nie mówi głupstw, panno Ellen — interweniowałam energicznie. czując, że im prędzej wyproszę ją z przed oblicza sierżanta, tym będzie lepiej dla wszytkich. — Panna Ash nie znała wcale d-ra Harrigana, a mnie upadło coś na podłogę.

Oczywiście nie skłamałam na 100%. Ale nieczyste sumienie kazało mi wyczytać w policyjnych oczach badawcze zaciekawienie. Nie wiedziałam, czy nie odkrył już swojej zguby i nie mogłam go o to zapytać. Czując się mocno niepewnie, powtórzyłam:

— Niech pani nie mówi głupstw. Widzę, że to skutek zmęczenia i zdenerwowania. Powinna pani jeszcze wypocząć przed nocnym dyżurem.

Oczy dziewczyny otworzyły się szeroko. Chwytając się poręczy fotela, wyciągnęła szyję i wyjąkała z wysiłkiem.

— Przed nocnym dyżurem ! Ja mam iść na nocny dyżur? Czy pani... Czy my... O, ja nie chcę nocnych dyżurów. Nie chcę! Nie chcę! O...!

Pochwyciła w środku słowa spojrzenie doktora, może nie mordercze, ale coś w tym rodzaju i zakończyła płaczliwym jękiem, od którego się zatchnęła.

— Proszę nad sobą czuwać — ostrzegł cicho doktór, doprowadzając ją do stanu przerażenia, z którego niebezpieczeństwa nie zdawał sobie widocznie sprawy. — Ma pani okazję, świetną okazję nauczenia się, że pierwszym obowiązkiem pielęgniarki jest opieka nad chorymi i surowe przestrzeganie regulaminu.

Urwał, pewnie dla nabrania większego rozpędu, a ja, znając jego upodobanie do krasomówstwa i dyscypliny, rzekłam szybko:

— Panie doktorze, jabym proponowała.. Panna Brody jest ogromnie zmęczona i potrzebuje... Ellen! Ellen ! nie tutaj!

Ellen rzuciła mi omdlewające spojrzenie.

— Mam mdłości... — wyjąkała z tępym przerażeniem. — O! ten piękny dywan...

— Nie ma obawy — rzekł dr Kunce, który odznacza się umiejętnością szybkiego działania w nagłych wypadkach. to jest zaletą rozstrzygającą o powodzeniu lekarza. Ellen znalazła się w kancelarii, drzwi się zamknęły, a dr. Kunce usiadł na swoim miejscu, gładząc bródkę i patrząc z zadowoleniem na uratowany dywan. Sierżant Lamb zorientował się w niebezpieczeństwie z pewnym opóźnieniem.

— O! — rzekł nie wiem dla czego, z zakłopotaniem. — O! czy jej się zrobiło niedobrze?

Ktoś zapukał do drzwi i na ostre „proszę" doktora otworzył.

— Pan Courtney Melady prosi o widzenie z panem doktorem — rozległ się głos telefonistki.

— Prosić!

(D. c. n.)

KRONIKA

CZERWIEC
12
Sobota

Dziś Jana W., Onufrego P.
Jutro Antoniego Pad.

Wschód słońca — g. 2 m. 44
Zachód słońca — g. 7 m. 53

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 11.VI. 1937 r.

Ciśnienie 764
Temperatura średnia +27
Temperatura najwyższa +32
Temperatura najniższa +15.
Opad: —
Wiatry: Południowe
Tendencja: Spadek
Uwagi: Pogodnie.

Przepowiednia pogody według PIM'a do wieczora dnia 12 czerwca.

Pogoda słoneczna. W dzielnicach zachodnich i południowych skłonność do burz.

Upalnie.

Umiarkowane wiatry z południo wschodu.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— **Zarząd Miejski w Wilnie** zamiast wieńca na grób ś. p. inż. Stanisława Kubilusa, radnego m. Wilna i ławnika Magistratu złożył 100 zł. na Komitet Rodzicielski przy Państwowym Gimnazjum Mechanicznym i Elektrycznym w Wilnie.

AKADEMICKA.

— **Akademickie Koło Misyjne USB.**— powiadamia, iż w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 8 odbędzie się Msza święta i komunia w intencjach misyjnych, poczym zebranie ogólne z referatem ks. dr. Kazimierza Kucharskiego T. J. p.t. „25-lecie Misji Polskiej oo. Jezuitów w Rodezji w Afryce".

Obecność członków konieczna. Goście mile widziani.

— **Sodalicja Mariańska Akademików USB** powiadamia, że dnia 13 bm. (niedziela) o godz. 8 odbędzie się w kaplicy Sodalic. Msza św. i kom. św. poczym o godz. 9-ej w lokalu własnym (Wielka 64) zebranie ogólne Na porządku dziennym: Sprawozdanie ze Zjazdu Maryjnego w Gdańsku — sod. Gajlewicz Jan.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Cedula z dnia 11 czerwca 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Towar	od	do
Żyto I stand. 696 g/l	24—	24.50
„ II „ 670 „	23.50	24.—
Pszenica I „ 730 „	31.—	31.50
„ II „ 710 „	30.25	30.75
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	
„ II „ 649 „ „	—	
„ III „ 620.5 „ (past.)	20.75	21.75
Owies I „ 468 „	23.50	24.—
„ II „ 445 „	22.50	23.—
Gryka „ 610 „	27.50	28.—
Mąka pszen. gat. I 0—65%	43.25	43.50
„ „ „ II 65—70%	32.25	32.75
„ „ „ II-A 65—75%	29.75	30.75
„ „ „ III 70—75%	24.25	24.75
„ „ razowa do 95%	—	
„ „ pastewna		31.
„ żytnia gat. I do 70%	33.—	33.50
„ „ razowa do 95%	27.—	28.—
Otręby pszenne miałkie przem. stand.	16.—	16.50
„ żytnie przem stand.	15.—	15.25
Peluszka	—	
Wyka	—	
Łubin niebieski	16.—	16.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	—	—
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50	—	—
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50	—	—
Len trzepany stand. Miory b. SPK	—	—
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50	—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	2080.—	2120.—
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50	—	—
Targaniec mocz. asort. 70/30	1100.—	1140.—

Rozdział pracy na wakacje. Obecność członków obowiązkowa.

Goście mile widziani.

SPRAWY SZKOLNE

— **Powrót Kuratora.** Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskego p. Marian Bronisław Godecki w dniu 11 bm. powrócił z podróży służbowej i objął urzędowanie.

Ze ZWIĄZKÓW i STOWARZYSZEŃ.

— **Czarna Kawa-Dancing Z. S.** Dnia 12 czerwca rb. w lokalu kawiarni w Ogrodzie po-Bernardyńskim odbędzie się „Czarna Kawa Dancing" Zw. Strzeleckiego Pow. Grodzkiego m. Wilno — Oddz. przy P.F.W.T. — Dochód przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe Z. S.

NOWOGRÓDZKA

— **Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej.** Posiedzenie Rady Miejskiej 10 bm. było zdaje się ostatnim posiedzeniem, bo wiem na tym zebraniu postanowiono prosić władze o rozwiązanie rady i według wszelkiego prawdopodobieństwa, wniosek zostanie przyjęty.

Na wstępie zebrania tymczasowy przełożony p. Sianożęcki odczytał decyzję wojewody o rozwiązaniu zarządu. Ławnicy nie byli już obecni na posiedzeniu i zarząd reprezentował p. Sianożęcki. W związku z tym radny adw. Gumener wysunął koncepcję rozwiązania i rady, lecz przewodniczący zaproponował radnym, by tę sprawę omówili w wolnych wnioskach.

Odczytane zostały uchwały tymczasowego przełożonego, powzięte 9 bm. w imieniu zarządu miejskiego, po czym wywiązała się krótka dyskusja i uchwalono odnośne wnioski. M. in. postanowiono zgłosić akces do Komitetu Mickiewiczowskiego, przeprowadzić instalację elektryczną w Dworku Mickiewiczowskim i bezpłatnie zaofiarować światło, wreszcie ofiarować 1800 zł., a to wobec ciężkiej sytuacji materialnej Komitetu, który za dworek ten musi płacić miesięcznie 150 zł. Do czasu ostatecznej decyzji sądu w sprawie b. burmistrza Małynicza postanowiono przeznaczyć dla niego dwa pokoje z kuchnią, światłem i ogrodem. Wybrano ponownie radnego Jana Michalskiego, już jako obywatela miasta do Komisji Budowlanej. Dłuższą natomiast dyskusję poświęcono sprawie przeniesienia straganów, gdyż p. Sianożęcki oświadczył, że poprzednio złożony przez radę wniosek w tej sprawie odrzucił wobec wniesienia sprawy do sądu o eksmisję dzierżawców straganów. Radni Kapliński, Michalski i inni domagali się polubownego załatwienia tej sprawy. Wszelkie jednak próby rozbiły się o zdecydowany opór przełożonego gminy. Również ciężko było radzie porozumieć się z przełożonym w sprawie regulaminu sanitarnego, który wydał się Radzie zbyt rygorystyczny i w praktyce niewykonalny. W ogóle dyskusja przybrała formę dotychczas niepraktykowaną.

Wreszcie radny adw. Świryd postawił nagły wniosek o rozwiązanie rady, motywując to faktem rozwiązania zarządu i zdekompletowaniem się rady, gdyż ostatnio, poza p. Janem Michalskim zgłosili jeszcze swe ustąpienie radni: pp. Kilarski, Zdanowicz i Radziejewska. Wniosek przeszedł przez indywidualne głosowanie wszystkich radnych.

— **Posiedzenie Komitetu Mickiewiczowskiego.** W dniu 9 czerwca rb. w Dworku Mickiewiczowskim w Nowogródku odbyło się pod przewodnictwem Wojewody Nowogródzkiego A. Sokołowskiego, posiedzenie Zarządu Komitetu Mickiewiczowskiego. Po raz pierwszy Zarząd Komitetu zebrał się w Dworku Mickiewiczowskim po opuszczeniu go przez prywatnych lokatorów.

Zarząd obradował nad: sprawą rozszerzenia muzeum pamiątek po A. Mickiewiczu w drodze pobudzenia społeczeństwa Nowogródzczyzny do większego zainteresowania się sprawą należytego uwiecznienia pamięci Wielkiego Wieszcza — Syna Nowogródczyzny oraz nad możliwościami uzyskania środków finansowych na remont i doprowadzenie Dworku Mickiewiczowskiego do należytego stanu.

Dworek Mickiewiczowski objęty w ostatnich dniach m-ca maja rb. przez Komitet Mickiewiczowski, celem urządzenia w nim muzeum, związanego z pamięcią A. Mickiewicza, okazał się w stanie wymagającym niezwłocznych robót konserwacyjnych.

W wyniku obrad, trwających parę godzin, postanowiono natychmiast przystąpić do niezbędnego remontu. Jednocześnie uchwalono zwrócić się do właściwych rzeczoznawców z prośbą o opracowanie szczegółowego planu urządzenia Dworku mając na względzie przeszłość z nim związaną.

W sprawie rozszerzenia muzeum uchwalono zwrócić się do ogółu z odezwą o nadsyłanie do muzeum wszelkich pamiątek, związanych z A. Mickiewiczem, jego epoką oraz historią i etnografią Ziemi Nowogródzkiej.

Komitet ma nadzieję, że wszyscy, komu drogą jest pamięć po Wielkim Wieszczu nie omieszkają spłacić Mu chociażby części swego długu wdzięczności, przesyłając do muzeum przechowywane pamiątki oraz wpisując się na listę członków Komitetu Mickiewiczowskiego w Nowogródku, przyczyniając się do właściwego uwiecznienia pamięci Poety.

— **Reduta w Nowogródku.** W dniu 15 bm. przyjeżdża do Nowogródka Teatr Warszawski „Reduta" z komedią R. Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może". Początek punktualnie o godz. 8,30 (20 m. 30).

LIDZKA

— **Z działalności KKO w Lidzie.** — Ostatnio K.K.O. w Lidzie, udzieliła pożyczek pogorzelcom z m. Bielicy, na ogólną sumę 810 zł. — zaś w maju rb. z kredytów przydzielonych przez Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie udzieliło rolnikom pow. lidzkiego — pożyczek siewnych w kwocie 7000 zł.

Oprocentowanie tych pożyczek wynosi — 4 proc. w stosunku rocznym.

BARANOWICKA

— **Posiedzenie Rady Miejskiej Baranowicz.** Pod przewodnictwem burmistrza inż. L. Wolnika odbyło się onegdaj kolejne posiedzenie Rady Miejskiej.

Poruszono sprawę chłodni. Przedstawia się ona jak następuje: Obecna chłodnia jest za mała. Czynione są starania o uzyskanie pożyczki na rozbudowę.

Rada Miejska uchwaliła pełnomocnictwa dla Zarządu, uprawniające do pertraktacji w tej sprawie z tym, żeby zobowiązano firmę „Kresexport" by zwiększyła ubój i by w ten sposób magistrat mógł z dochodów pokryć koszty rozbudowy chłodni.

Skolei omawiano sprawę łaźni miejskiej. Z żadnym przedsiębiorstwem magistrat nie ma tyle kłopotu. Jest to przedsiębiorstwo deficytowe. Z łaźni nikt nie zarabia. Baranowiczanie nie chcą... kąpać się. Wobec trudności w sporządzeniu umowy z dzierżawcą na wniosek magistratu wybrana została specjalna komisja celem załatwienia tej sprawy. W skład komisji wchodzą radni: dyr. Rzepecki, Jarocki i Sawczycki.

W dalszym ciągu obrad Rada Miejska umorzyła zaległe, nieściągalne należności, za prąd elektryczny.

Radny Jarocki interpeluje w sprawie zakupu beczkowozu o pojemności 6000 litrów dla straży pożarnej. Konieczność tego nabytku wykazał ostatni pożar, który był bardzo groźnym jedynie z powodu braku wody. Podniesiono jeszcze sprawę urządzenia specjalnych zbiorników na wodę i na tym ta sprawa została wyczerpana.

Aby nadać estetyczny wygląd Baranowiczom wyłoniono specjalną komisję radnych, którzy mają łącznie z Zarządem Miejskim orzec, jakie obiekty potrzebują poprawek lub remontu.

Posiedzenie trwało ponad 3 godziny, a to z powodu długich dyskusyj, które są często jałowe.

Rada Miejska jednomyślnie odrzuciła na razie wniosek burmistrza w sprawie zakupu auta dla Zarządu Miejskiego. Jeden z radnych wniósł o odroczenie tej sprawy do czasu gdy miasto zostanie wydzielone i burmistrz będzie prezydentem.

— **ROBOTY PRZY UL. ORLEJ.** W najbliższym czasie Zarząd Miejski rozpocznie roboty regulacyjne przy ul. Orlej.

— **ZESPÓŁ REDUTY** odegra w sobotę 12 czerwca b. r. o godz. 20.30 w sali „Ogniska" w Baranowiczach komedię w 3 aktach Niewiarowicza p. t. **„Gdzie diabeł nie może"**...

Niedokładności w Związku Przemysłowców Drzewnych

Jak się dowiadujemy w związku z wykrytymi przed paru miesiącami niedokładnościami w działalności Związku Wileńskich Przemysłowców i Kupców Drzewnych, mają przybyć do Wilna delegaci Centrali Związku.

Istnieje możliwość wyznaczenia dla związku komisarza.

Sprawa ta wywołała olbrzymie zainteresowanie wśród przemysłowców i kupców drzewnych. (Z).

Co będzie z komunikacją miejską?

ISTNIEJE EWENTUALNOŚĆ WYPOWIEDZENIA UMOWY PRZED TERMINEM.

Zatarg między pracownikami autobusowymi, a dyrekcją „Tommaku" trwa w dalszym ciągu. Pewne odprężenie do zaognionej sytuacji wniosła zapowiedź przyjazdu do Wilna Komisji Rozjemczej, nadal jednak trzeba liczyć się z możliwością strajku ze strony pracowników. Nieustępliwe stanowisko dyrekcji może spowodować wypowiedzenie umowy przed terminem.

W związku z tym w łonie pracowników autobusowych prowadzone są obecnie pertraktacje, mające na celu stworzenie spółdzielni samochodowej która by mogła przejąć w swoje ręce komunikację miejską, przy czym podobno dość poważne firmy samochodowe przyobiecały dać wozy na uruchomienie komunikacji w Wilnie.

Obchód dnia spółdzielczości w szkołach

Władze szkolne zaleciły szkołom powszechnym i średnim zorganizowanie obchodów z okazji przypadającego w dniu 13 bm. święta spółdzielczego. W dniu tym odbędą się w szkołach odpowiednie pogadanki dla młodzieży o znaczeniu spółdzielczości dla życia gospodarczego kraju.

Obozy dla młodzieży na pograniczu

Na pograniczu polsko-litewskim i polsko—łotewskim uruchomiono pierwsze obozy letnie dla harcerzy i młodzieży szkolnej. Przybyło z górą 1200 młodzieży która znalazła całkowicie poparcie i opiekę władz KOP. Na pograniczu polsko-sowieckim w obozach letnich spędzi około 4 tys. młodzieży harcerskiej i szkół średnich.

Nowe wytwórnie grzybów

Na terenie Wileńszczyzny buduje się kilka wytwórni przetworów grzybnych. Dwie wytwórnie grzybów uruchomione będą w połowie sierpnia rb.

— Czy chce Pan prędko i gruntownie rozwinąć swoje przedsiębiorstwo?

— Czy chce Pan mieć co dzień dużo klijentów w Swoim sklepie?

— Ogłaszaj się Pan w Prasie Polskiej.

Sława wszystkich fabrykatów i rozgłos każdej firmy był zdobyty przez Polską Prasę. To jest jedyny sposób zapoznania tysięcy czytelników z P. towarem i skierowania ich do P. sklepów.

Dobry towar i umiejętne ogłoszenie w Prasie Polskiej tworzą rozwój firmy i stałą klijentelę.

Wydatki na reklamy małe, w porównaniu z osiąganym rezultatem **muszą być stale przewidziane w budżecie każdego rozsądnego kupca i przemysłowca.**

RADIO

SOBOTA, dnia 12 czerwca 1937 r.

6,15 — Pieśń poranna: 6,18 — Gimnastyka: 6.38 — Muzyka z płyt; 7,00 — Dziennik poranny; 7,10 — Muzyka z płyt; 7,15 — Audycja dla poborowych; 7,35 — Muzyka z płyt; 8.00 — Audycja dla szkół; 8,00—11,30 — Przerwa; 11,30 — Śpiewajmy piosenki — aud. prow. prof. Mayzner; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12.03 — Dziennik południowy; 12,15 — Mała skrzyneczka. Na listy dzieci ze wsi odpowie ciocia Hala, 12.25 — Gra łódzka orkiestra salonowa pod dyr. Teodora Rydera; 13,00—14,00 — Przerwa. 14.00 — Koncert życzeń; 15,00 — Skrzydlaci ludzie — felieton Henryka Pokornego; 15.10 — Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,15 — Chłopcy malowani — sobótka Kopistów z udz. ork. KOP-u pod dyr. Waleriana Borkowskiego; 15,45 — Wiadomości gospodarcze; 16.00 — I my też urządzamy koncert — audycja słowno-muzyczna w wyk. zespołu dziecięcego; 16.30 — Ballady i legendy w wyk. ork. Adama Hermana; 17.20 — Recital śpiewaczy Gabrieli Filip de Rocha; 17,50: Osobliwości ziemi zapomnianej przez turystów — pog.: 18,00 — Muzyka romantyczna; 18.40 — Program na niedzielę; 18.45 — Wileńskie wiadomości sportowe; 18.50 — Wizyta Pana Prezydenta R. P. w Rumunii — pog. akt. wygł. red. Dunin Kęplicz; 19.00 — Kawalerowie pięknej Idalki — wesoła audycja słowno-muzyczna: 19.40 — Pogadanka aktualna; 19,50 — Wiadomości sportowe; 20,00 — Audycja dla Polaków za granicą — „Polacy harcerze przed Jamboree" w oprac. M. Kannówny: 20.45 — Dziennik wieczorny; 20.55 — Wiadomości rolnicze; 21.05 — Koncert małej ork. P. R. pod dyr. Górzyńskiego; 21.45 — Przegląd wydawnictw — prof. H. Mościckiego; 22.00 — Piotr Czajkowski — „Cztery pory roku"; 22.50 — Ostatnie wiadomości i komunikaty: 23.00—23.30 — Kabaret z płyt — prowadzi Karol Wyrwicz-Wichrowski.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem (godz. 8,15) na przedstawieniach po cenach zniżonych, powtórzenie doskonałej współczesnej komedii „ZABIJĘ JĄ..." w premierowej obsadzie. Dochód z dzisiejszego przedstawienia jest przeznaczony na cele Błękitnej Jedynki Żeglarskiej Drużyny Harcerskiej.

Na niedzielnym popołudniowym przedstawieniu po cenach propagandowych dana będzie już po raz ostatni w bieżącym sezonie współczesna sztuka „JUTRO NIEDZIELA".

We wtorek przyszłego tygodnia teatr występuje z nową premierą sezonu, wznowieniem wesołej, pełnej arcyśmiesznych sytuacyj komedii-farsy „PANI PREZESOWA" z udziałem prawie całego zespołu teatru z ulubienicą publiczności p. Ireną Detkowską Jasińską w roli tytułowej. Będzie to jednocześnie jubileusz 30-lecia scenicznej pracy aktora sceny wileńskiej Klemensa Romana. w jednej z popisowych ról utworu.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem (g. 8.15) po cenach propagandowych ostatnie przedstawienia uroczej komedii — „OD WIECZORA DO PORANKA".

Junina Pieskowska, jedna z najwybitniejszych aktorek młodego pokolenia która w swoim czasie odniosła wielkie sukcesy na scenie wileńskiej, rozpocznie okresową współpracę w popisowej głównej roli wybitnie interesującej sztuki Garricka „KOBIETA, KTÓRA ZABIŁA".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Baron Cygański".** Dziś o godz. 8 m. 15 po raz pierwszy ukaże się przepiękna i posiadające prawdziwe walory muzyczne operetka Johanna Straussa „Baron cygański" w doskonałej obsadzie ról z Marią Nochowiczówna, Barbarą Halmirską, Kazimierzem Dembowskim, Karolem Wyrwicz Wichrowskim i B. Folańskim w rolach głównych. B. Folański jest jednocześnie reżyserem tej wspaniałej operetki.

Balet z udziałem M. Martówny pod kierownictwem J. Ciesielskiego.

Nowe dekoracje, według projektu E. Grajewskiego.

Jutro o g. 8 m. 15 po raz drugi ukaże się Baron Cygański.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Kij dozorcy domu dr. 16 przy ulicy Beliny, Romualda Kaczanowskiego można istotnie nazwać przysłowiowym kijem o dwóch końcach, gdyż jednego dnia o tym kiju wpłynęły do policji dwa meldunki. Jeden lokatorki tego domu Zofii Pawłowskiej, która twierdzi, że Kaczanowski napadł ją z kijem na ulicy i dotkliwie pobił, a drugi tegoż Kaczanowskiego który twierdzi, że został obity kijem po głowie przez Elżbietę Pawłowską. Obecnie policja ma stwierdzić, kto kogo bił i czym jest właściwie ten fatalny kij, który przyczynił się do sporządzenia aż dwuch protokułów.

Wczorajsza kronika kryminalna przynosi ponadto szereg drobnych kradzieży M. Ejpszycowi (Straszuna 2) skradziono bieliznę na kilkadziesiąt zł. Ze strychu domu nr. 20 przy ulicy Niemieckiej skradziono na szkodę jednej z lokatorek bieliznę.

Maria Ryncewiczowa zam. przy ul. Świstopol 30, znalazłszy się w ciężkich warunkach materialnych, podrzuciła wczoraj dwoje dzieci, po czym zbiegła w nieznanym kierunku. Dzieci, 8-letniego Henryka i 3-letnią Łucję dostarczyli sąsiedzi do Izby Zatrzymań.

Na ulicy Zawalnej taksówka nr. 1 najechała z całego rozpędu na wóz Piotra Misuro. Misuro odniósł ogólne obrażenia ciała i został przewieziony do szpitala.

Z przystani szkolnej przy ul. Brzeg Antokolski skradziono Jonaszowi Iwanowowi czapkę i spodnie.

W drzwiach frontowych domu nr. 8 przy ulicy Gimnazjalnej znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku 2 tygodni. Ulokowano go w przytułku.

Rozrywki umysłowe

ZAGADKI RYMOTWÓRCZE.

1) Powiedziała **Kasi Mela**, że za ciasna — — — — —
2) U pewnego **kolonisty** chowają za —
3) Aż mnie dotąd serce boli za skradziony — — — — —
4) Wielkiej to są **wagi słowa** gdy je mówi — — — — —
5) Może nam coś **Acan powie**, jak tam było w — — — — — —
6) Zdążając do **rumowiska** zatrzymał się — — — — —
7) Raz przyniosła gar Maryna, a w nim była — — — — —
8) Ciekawi go **mechanika**, a kształci się — — — — —
9) To wszak jest nie **nasza wina**, że się kocha — — — — —
10) Wasza jednak **zasie wina**, że się tworzy — — — — —

„Rex" (czł. Kl. Sz.)

Każdy dwuwiersz należy dokończyć prawidłowo pod względem rymu i rytmu, zmieniając odpowiednio układ liter w wyrazach oznaczonych odmiennym drukiem.

ZADANIE LOGICZNE.

W pewnym państwie surowy władca na granicy swego państwa postawił posterunki, aby każdego obcego karano śmiercię. Jeśli przybysz mówił prawdę, to go wieszano; jeśli zaś nieprawdę to ścinano mu głowę. Jednak znalazł się taki człowiek który tak sprytnie ułożył odpowiedź na zapytanie „po co idziesz", że go nie można było ani sciąć ani powiesić, wobec czego puszczono go wolno. Co on powiedział?

ZADANIE DLA UWAŻNYCH.

Na jabłoni były 2 grube konary. Z każdego konara wyrastały 4 grube gałęzie. Każda gałęź dzieliła się na 8 mniejszych gałązek. Na każdej gałązce były 2 owoce. Ile było gruszek na tym drzewie?

SZARADY.

Pierwsze (wspak), **drugie** (część) i całe **trzecie**.
Jest błyskiem, oznaką ognia przecie.
Drugie — pierwsze rolnik latem czyni
Drugie — trzecie jest ochroną rośliny
Całość ptak pospolity przy osiedlach w zimie.

Pierwsze — trzecie są to ptaki
Drugie— trzecie majątek wszelaki
Całość na polu jest oznaką złej gospodarki.

KWADRATY MAGICZNE.

1) Jest w porcie.
2) Pospolite stworzenie.
3) Bóstwa upiekuńcze domowe.
4) Bożek starogermański.

1) Inaczej pęk, pióropusz.
2) Duchowny mahometański.
3) Jezioro w Abisynii.
4) Dopływ Wołgi (wspak).

1) Państwo płdn. ameryk.
2) Gaz błotny.
3) Pieczyste.
4) Jeden w języku martwym.

1) Miasto włoskie.
2) Państwo azjatyckie.
3) Imię Mieszka I.
4) Ryba pospolita.

SZYFROWANA WIZYTÓWKA.

Mój przyjaciel po kursie nauczycielskim znalazł w portfelu wizytówkę otrzymaną na tymże kursie od jednej z koleżanek, zapalonej szaradzistki.

Może nasi mili rozrywkarze dopomogą przyjacielowi w odczytaniu imienia i nazwiska jego znajomej.

11. 12. 2. 1. 7. 11. 13. 2: 14: 2:
14. 2. 11. 7. 9. 8. 14. 11: 10: 2:
1. 2. 3. 4. 5. 6. 4. 7 8: 9: 10: 2:

ROZWIĄZANIE ZADAŃ ZAM. W „K. WIL." Z DNIA 29. V. 1937 R.

Zadanie konikowe.

Bez młodości i jej porywów życie duchowe skamieniałoby, ale bez rozważnej starości życie duchowe zmieniłoby się w obłok. — B. Prus.

Szarada.

Makulatura

Kwadrat magiczny.

Puma
Udar
Mate
Ares

Szarada.

Papiloty

Nie trudno zgadnąć.

Fryderyk zamówił dwanaście koni.

Napisy.

Sekretariat
Komendant
Administrator
Radiostacja
Bekoniarnia

Skarb.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ ZAM. W „K. WIL." Z DNIA 29. V. 1937 R.

Nadesłali z Wilna:

Pp.: Czepulkowska W., Janczewski J., Jeśkiewicz M., Juchniewicz A., Klemmowa E., Kluczyńska M., Matwiej P., Niedzielska N., Korzon E., Perlicki Z., Rudak S., Sieniaszko B.

Z poza Wilna:

A. Brzezicka z N.-Wilejki, Jeliński M. z Mołodeczna, Pleskaczewski J. z Żupran, Gudanowa W. z Lidy, Kostecka M. z Baranowicz, Samicka z Łyszczyc, Rokoz F. z Pohostu.

Nagrody przez losowanie otrzymali p. Perlicki Z. i p. Kostecka M.

Nagrody wyszlemy w terminie tygodniowym. Wszyscy którzy dotychczas nie otrzymali przyznanych nagród — otrzymają je w dniach najbliższych.

Od Administracji

1) Przy wypełnianu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezzwłocznie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto".

Współpraca społeczeństwa z wojskiem

Uroczysty moment wręczenia przez dowódcę jednego z pułków poznańskich płk. Pecke, do rąk Prezydenta m. Poznania Więckowskiego odznaki pułkowej, nadanej Poznaniowi w dowód serdecznych stosunków między pułkiem a ludnością miasta.

Obwieszczenie

Zarządu Miejskiego w Wilnie o uchwaleniu przez Radę Miejską szczegółowych planów zabudowania części m. Wilna (pl. Katedralnego z przyległymi ulicami i ul. I-ej Baterii z przyległymi).

Na podstawie art. 30 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli, z dnia 16 lutego 1928 roku (Dz. U. R. P. Nr 23, poz. 202) Zarząd Miejski w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że sporządzony w myśl ogłoszenia z dnia 9 kwietnia 1937 r i umieszczonego w Nr. 6 „Dziennika Wojewódzkiego" w Wilnie z dnia 30 kwietnia 1937 r. szczegółowy plan zabudowania części miasta Wilna (placu Katedralnego z przyległymi ulicami) oraz ul. I-ej Baterii z przyległymi w granicach opisanych w ogłoszeniu z dnia 9 kwietnia 1937 r. został w dniu 28 maja 1937 r uchwalony przez Radę Miejską i będzie wyłożony do publicznego przeglądu na okres czterech tygodni od dnia 12 czerwca do dnia 10 lipca 1937 r. w Zarządzie Miejskim.

Osoby zainteresowane będą mogły przeglądać uchwalony plan zabudowania placu Katedralnego w okresie od dnia 12 czerwca do dnia 10 lipca 1937 roku w Zarządzie Miejskim w Wilnie, w Biurze Urbanistycznym (sala posiedzeń Wydziału Kultury i Oświaty — parter) w godzinach urzędowych. Po upływie zaś tego okresu, w terminie dalszych 2 ch tygodni, t. j. od dnia 12 lipca do dnia 26 lipca 1937 r. będą mogły zgłaszać zarzuty przeciwko tym planom do Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego w Wilnie, pokój Nr. 54.

Wilno, dnia 11.VI. 1937 r.

(—) **Dr. W. Maleszewski**
Prezydent miasta Wilna

Sygnatura I. Km. 353/36 r.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie rewiru I-go Jan Pyszkowski, mający kancelarię w Słonimie przy ul. Kościuszki nr. 8, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że d . 22 lipca 1937 roku o godz. 12 w Sądzie Grodzkim w Słonimie, sala 3, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużników Bolesława i Emilii Korolków nieruchomości ziemskiej rodowej „Rakowica cz. II B z częścią uroczysk Strużka i Rudnica" położonej w gm. Kostrowicze, pow. Słonimskiego składającej się z 109 ha 3937 mtr. kw. ziemi różnego rodzaju z budynkami gospodarczymi mającej urządzoną księgę wieczystą nr. hip. 105/Słon., dawn. 2729, znajdującą się w Wydziale Hipot. przy Sądzie Okręgowym w Grodnie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 45.000, cena zaś wywołania wynosi zł. 33.750

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 4.500 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18 akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Słonimie, ul. Zamkowa nr. 18, sala nr. 3.

Dnia 9 czerwca 1937 r.

Komornik **J. Pyszkowski.**

ROZKŁAD JAZDY

autobusów na linii

WILNO-TROKI

Ważny od dnia 1 czerwca do 31 sierpnia włącznie

ODJAZD z WILNA		ODJAZD z TROK	
Wilno	Troki	Troki	Wilno
7.15	8.15	6 00	7.00
10 00	11.00	8.3	9.30
12.30	13 30	11.15	12 15
1 .15	17 15	14 00	15 0
18.45	19 45	17 30	18.30
21.15	22.15	20.00	21.00

UWAGA: W niedziele i dnie świąteczne autobusy dodatkowe odchodzą z Wilna o godz. 8 i 9, z Landwarowa do Trok o godz. 8.40 i 9.40, a z Trok do Wilna o g. 19 i 21, z Landwarowa do Wilna o g. 19.20 i 21.20. Przystanki: Ponary, Waka i Landwarów. Odjazd z Wlina z placu Orzeszkowej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4. Lida, ul. Zamkowa 41. Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz